

# Powstanie w północnej części Borneo rozszerza się

Brytyjczycy klerują do walki korpus ekspedycyjny złożony głównie z górą nepalskich i Dajaków — „łowców głów”

DELHI (PAP) Doniesienia z objętych powstaniem posiadłości brytyjskich w północnej części wyspy Borneo wskazują, że walki trwają nadal, mimo że Brytyjczycy zdolali już ścigać pierwsze posiłki z Singapuru.

Brytyjski korpus ekspedycyjny, skierowany z Singapuru na teren objęty powstaniem, składa się głównie z Gurdów. Spośród tych nepalskich górą Brytyjczycy zawsze formowali swe doborowe jednostki strzeleckie. W ubiegłym stuleciu antybrytyjskie powstania w Indiach tłumione były przy pomocy Gurdów. Natomiast sily polityczne w Sarawaku, Brunie i Północnym Borneo składają się z przeważającej większości z Dajaków, których do dziś nazywa się „łowcami głów” ze względu na ich obyczaj płenienniczy, nakazujące ucinanie głów pokonanemu nieprzyjacielowi. Jak z tego wynika, również i w roku 1962 Anglii uśmieła się jeszcze posługiwać starą kolonialną metodą i realizować swe cele rekami niesławiających płenienników.

Wiadomości, jakie w poniedziałek uzyskano telefonicznie z Brunie i Sarawaku, po raz pierwszy rzucają światło na ogół doskonale wyposażeni w nowoczesne uzbrojenie, noszą nakrapiane panterki przystosowane do walk w dżungli oraz czerwono-białe opaski i oznaki Partii Ludowej, która była politycznym inspirowaniem powstania.

Przebywający w stolicy Filipin przywódca powstania, 34-letni szkiek A. M. Azahari zwołał konferencję prasową, na której oświadczył, że podlegli mu żołnierze we wszystkich trzech posiadłościach brytyjskich nie złożą broni, dopóki nie zostanie stworzone niepodległe, zjednoczone państwo, co może nastąpić dopiero po wypędzeniu ostatniego kolonizatora brytyjskiego.

Wyspa Borneo, druga na kuli ziemskiej co do wielkości, jest tylko pojęciem geograficznym. Na terytorium tej wyspy znajdują się: indonezyjska prowincja Kalimantan, obejmująca około 70 proc. powierzchni oraz trzy kolonie brytyjskie — Sarawak, Brunie i Północne Borneo.

Doniesienia napływające w godzinach popołudniowych 10 bm. wskazują, że podane wcześniej przez agencje zachodnie informacje o zdobyciu miejscowości Seria w Brunie przez sily brytyjskie — nie odpowiadają prawdzie. Zarówno samo miasteczko, jak i instalacje nawodne znajdują się nadal w rękach powstańców. W ciągu nocy powstańcy zdobyli

## Nowy sukces polskiego „krótkiego metrażu”

## „Grand Prix” festiwalu w Tours dla filmu „Ssaki”

PARYŻ (PAP)

W nocy z niedzieli na poniedziałek 10 bm. zakończył się w Tours Międzynarodowy Festiwal Filmów Dokumentalnych, największego tego typu impreza w świecie. Nasza kinematografia odniosła znowu powązny sukces: wielka nagroda festiwalu — „Grand Prix” przyznana została filmowi Romana Polańskiego pt. „Ssaki”. Nagrodę specjalną jury, ex aequo dzieloną z amerykańskim obrazem „Litho” otrzymał film „Pierwszy krok”. Kazimierz Karabasz. Filmy Janusza Majewskiego „Szpital” i Jana Lenicy „Labyrinth” były przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji, jako najpoważniejsze kandydaty do prasowej „nagrody krytyki”. Obserwatorzy festiwalu zgodnie stwierdzają, że filmy polskie reprezentowały najwyższą klasę na tej imprezie.

**UWAGA CZYTELNICZY!**  
Tym razem Redakcja umożliwia nie tylko pójście z „Gazetą” do Teatru, ale również spotkanie z aktorami — wykonawcami sztuki.

Z „GAZETĄ” DO TEATRU  
Upoważnia do zakupu dwóch biletów zniżkowych na przedstawienie pt.:  
„TEATR KLARY GAZUL”  
P. MERIMÉE  
w dniu 12 grudnia 1962, godz. 19.15 w Teatrze Starym.

KUPON WYCIĄC I ODDAĆ W KASIE TEATRU  
Prosimy zwrócić szczególną uwagę na grę aktorską, treść, reżyserię itp. Spektakl „Teatr Klary Gazul” będzie bowiem tematem spotkania Czytelników „Gazety” z aktorami Teatru im. Modrzejewskiej — wykonawcami sztuki. Spotkanie takie odbędzie się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” przy ul. Szczepańskiej 1, I p., 17 grudnia br. o godz. 18.30. Zapraszamy na nie serdecznie wszystkich zainteresowanych.

# Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## 11.500 kilometrów nowych dróg na mapie Polski

W bieżącym roku zakończono kilka ważnych inwestycji o dużym znaczeniu gospodarczym i turystycznym

WARSZAWA (PAP) W bież. roku na drogowej mapie Polski zaszły duże zmiany — zakończono kilka ważnych inwestycji, które niewątpliwie będą miały wpływ na dalszy rozwój gospodarczy niektórych części kraju, a także ruchu turystycznego.

W czerwcu zakończyła się trwająca blisko 4 lata, budowa sieci nowoczesnych dróg w tzw. worku turoszowskim. I tak Zgorzelec został połączony nową szosą z Trzcińcem przez Bogatynię i Sienawkę. Przebudowano tam także wiele krótszych odcinków dróg, które ułatwiają załogom kopalni węgla brunatnego i elektrowni dojazd do pracy.

Przebudowywany od 1956 roku w bardzo trudnych warunkach terenowych węzeł drogowy w rejonie Zakopanego został w październiku udośćponiony użytkownikom. Odcinki Bukowina — Wierch Poronin, Poronin — Bukowina, Zakopane — Wierch Poronin, Bukowina — Białka, Wierch Poronin — Morskie Oko i Kaniówka — Białka liczą w sumie 50 km długości, mają dobrą nawierzchnię asfaltową i dzięki temu umożliwiają dojazd samochodami w pobliże najpiękniejszych partii Tatry.

W listopadzie zakończono trwającą od 1955 r. całkowitą przebudowę ponad 100-kilometrowej szosy, prowadzącej z Grajewa przez Augustów — Suwałki — Szpyłki — do wschodniej granicy państwa. Stanowi ona przedłużenie zmodernizowanej również po wojnie przeszło 200-kilometrowej arterii ciągnącej się z Warszawy przez Pułuskę, Ostrołękę i Łomżę do Grajewa.

Tak więc przez tereny północno-wschodniej części Polski przebiegać mogą teraz setki ciężarowych samochodów, a (ważne dla turystów) Pojezierze Augustowskie znacznie „przybliżyło” się do stolicy i innych rejonów Polski.

Podobnie wielkie znaczenie gospodarcze i turystyczne ma zakończenie budowy tzw. petli bieszczadzkiej.

Wreszcie przed kilkunastu dniami przekazano do eksploatacji jedną z największych inwestycji drogowych ostatnich lat: nowoczesną magistralę Siedlce — Łuków — Radzyń — Lubartów — Lublin — Wysokie — Frampol — Biłgoraj — Sienawa. Jej długość w granicach tylko woj. lubelskiego wynosi 235 kilometrów.

Zakończenie w bież. roku tych inwestycji wydatnie po-

W 25 rocznicę zgonu Andrzeja Struga na Omentarzu Wojskowym w Warszawie złożono wieńce na jego grobie.

Na zjeździe: wieniec składa wiceminister kultury i sztuki Kazimierz Rusinek. CAF—fot.

## Brytyjski komunista lordem?

LONDYN (PAP)

Po raz pierwszy członek partii komunistycznej w Anglii uzyskał tytuł lorda. Jest nim mianowicie 60-letni Wogan Phillips, członek Angielskiej Partii Komunistycznej, który odziedziczył po swym zmarłym przed kilkoma dniami ojcu godność lorda Millford. Dotychczas Phillips nie rozstrzygnął jeszcze, czy przyjmie ten tytuł. Gdyby przyjął byłby pierwszym komunistą-lordem, w historii brytyjskiej Izby Lordów.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Krakow, wtorek 11 grudnia 1962 r.

Kok XIV  
Cena 50 gr  
Wyd. A  
Nr 294 (4523)

## Z KRAJU

PLENUM KOMITETU DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

16 bm. odbyło się plenum Komitetu Drobnej Wytworczosci poświęcone zagadnieniom planu na rok 1963. Produkcja globalna drobnej wytworczosci osiągnie w roku 1963 wartość 65,1 mld zł, co stanowi wzrost w stosunku do rb. o 5,1 proc. Przewiduje się niezmiernie zwiększenie ogólnego stanu zatrudnienia (o 9,6 proc.), chodzi tu zwłaszcza o inwalidów, chałupników, uczniów oraz pracowników usługowych. Przyrost produkcji uzyska się przede wszystkim w wyniku planowanego o 2,3 proc. wzrostu wydajności pracy.

WYSTAWA OSIĄGNIĘĆ TECHNICZNYCH MŁODZIEŻY

Jednym z najważniejszych czynników wpływających na wzrost zainteresowania technicznymi młodziem jest wymiana doświadczeń. Biorąc pod uwagę to potrzebę ZMS organizować będzie co 2 lata w Warszawie centralną wystawę osiągnięć technicznych młodziem, która obejmować będzie zarówno wynalazczość i racjonalizację jak też modelarstwo oraz tzw. maksterowanie. Pierwszą wystawę otworzą w salach Muzeum Techniki NOT w poniedziałek 10 bm.

WICEPREMIER E. SZYR NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Wicepremier Eugeniusz Szyr wraz z wiceministrem handlu wewnętrznego — Edwardem Sznajdem oraz prezesem Zarządu Głównego Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” — Ireną Strzelecką przybył w poniedziałek na Śląsk, gdzie w czasie 2-dniowego pobytu zapozna się z pracą placówek handlowych i przedsiębiorstw przemysłowych a także spotka się z aktywnym gospodarzem województwa.

PONAD 2300 „SZKOŁ ZDROWIA” ROZPOCZYNA PRACĘ NA WSI

Już po raz piąty z rzędu, z nastaniem zimy, rozpoczyna działalność wiejskie „szkoły zdrowia” organizowane przez ZMW. Pod tą nazwą kryją się 30-godzinne cykle wykładów z zakresu higieny, udzielania pierwszej pomocy, racjonalnego żywienia itp. — prowadzone przez lekarzy, pielęgniarki i higienistów. W bieżącym sezonie „szkoły zdrowia” będą działać w ok. 2350 wsiach, z czego największą w województwach lubelskim, świętokrzyskim, hydrokaskim, katowickim, olsztyńskim i rzyszowskim.

## Wręczenie nagród Nobla

SZTOKHOLM (PAP)

Król szwedzki, Gustaw VI Adolf, wręczył w poniedziałek po południu tegorocznym laureatom Nagrody Nobla dyplomy i złote medale oraz czekii opiewające na sumę 257.219 koron szwedzkich (3-kolo 50 tys. dolarów).

Uroczystość odbyła się w gmachu filharmonii sztokholmskiej (Koncerthuset) w obecności członków rządu szwedzkiego, członków rodziny królewskiej, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli Fundacji Nobla i około 2 tys. zaproszonych gości.

Jak wiadomo, w roku bież. nagrodę otrzymali: w dziedzinie chemii — dwaj uczeni brytyjscy z Uniwersytetu Cambridge, dr Max Ferdinand Perutz i dr John Kendrew; w dziedzinie medycyny prof. uniwersytetu w Cambridge dr Francis Crick, prof. Uniwersytetu Londyńskiego dr Maurice Wilkins oraz uczonej amerykański dr James Watson; w dziedzinie literatury — szany pisarz amerykański John Steinbeck.

Siodłym laureatem nagrody Nobla jest w tym roku znany uczonej radziecki Lew Landau (nagrodą w dziedzinie fizyki), który z powodu trwającej jeszcze po wypadku samochodowym rekonwalescencji nie mógł przybyć do Sztokholmu. Otrzymał on nagrodę w Moskwie z rąk ambasadora Szwecji w ZSRR Roifa Bohlimana.

Zarządzenie prezesa

Rady Ministrów

Jak będziemy pracowali w okresie świątecznym?

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z życzeniami wielu załóg i po uzgodnieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, w którym ustala, że niedziela 23 grudnia będzie dniem pracy, a w zamian za to poniedziałek — 24 grudnia ustalony zostaje jako dzień wolny.

Powyzsze zarządzenie nie dotyczy placówek handlowych i gastronomicznych. Ich godziny pracy w okresie świątecznym zostaną uregulowane w sposób odrębny.

POGODA

Jak podaje PIHM na dziś przewidywane jest zachmurzenie o charakterze zmiennej, miejscami przelotne opady. Temperatura minimalna w granicach od minus 3 st. na południowym wschodzie do plus 2 na Wybrzeżu; maksymalna od ok. zera na wschodzie do plus 8 st. na zachodzie. Wiatry dość silne przeważnie z kierunków zachodnich.



EKSPORT CEMENTU  
Z portu gdańskiego statek bandery greckiej zabiera polski cement dla odbiorców na Bliskim Wschodzie. CAF—fot. Ukielewski

## Pomyślnie przebiega realizacja programu budownictwa komunizmu uchwalonego przez XXII Zjazd KPZR

Sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP)

Realizacja uchwalonego przez XXII Zjazd KPZR programu budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim przebiega pomyślnie. Wicepremier ZSRR W. Dymyszcz oświadczył w poniedziałek, że produkcja przemysłowa Kraju Rad wzrosła w latach 1959-1962 o 45 proc., podczas gdy plan 7-letni przewidywał na ten okres wzrost o 39 proc.

Dymyszcz, który jest także przewodniczącym Rady Gospodarki Narodowej ZSRR, wygłosił na sesji Rady Najwyższej ZSRR referat o państwowym planie rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na rok 1963. Dymyszcz podkreślił, że z inicjatywy Komitetu Centralnego KPZR dokonano śmiałych, naprawde rewolucyjnych zmian w systemie kierowania i zarządzania przemysem, budownictwem i rolnictwem, co pomyślnie wpływa na realizację 7-letniego „Zdecydowanie przewyższono biurokratyczne metody zarządzania, przyjęte w okresie kultu osoby Stalina” — powiedział Dymyszcz.

Wicepremier ZSRR przypomniał, że listopadowe plenum KC KPZR zwróciło uwagę, iż przy planowaniu trzeba na pierwsze miejsce wysunąć gałęzię przemysłu, które są najbardziej obiecujące i pozwalają uzyskać w czasie w gospodarstwie współzawodnictwie z kapitalizmem.

W imieniu rządu Dymyszcz przedstawił Radzie Najwyższej pod dyskusję projekt planu rozwoju gospodarki narodowej na rok 1963 — piąty rok 7-letnika.

Dymyszcz powiedział, że w zakresie przemysłu projekt przewiduje zadania większe niż zakładano w planie 7-letnim. W porównaniu z rokiem 1962 produkcja przemysłowa ma wzrosnąć o 8 proc., w tym produkcja środków wytworzenia o 8,5 proc., a produkcja artykułów użytkowych o 6,3 procent.

Zmiany wysokości opłat podatkowych

Nowy projekt ustawy wpłynął do Sejmu

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów przesłał ostatnio do Sejmu projekt ustawy o zmianie dekretu o niektórych podatkach i opłatach terenowych.

Projektowana ustawa przewiduje m. in. zmniejszenie funduszu gospodarki mieszkaniowej, przy zachowaniu wszystkich uprawnień właścicieli budynków wynikających z faktu wpłacenia określonych sum na ten fundusz.

Projekt obniża do 15 proc. stawki podatku lokalowego dla spółdzielczych bezalkoholowych zakładów gastronomicznych oraz do 30 proc. dla prywatnych bezalkoholowych zakładów gastronomicznych w miejscowościach liczących do 25 tys. mieszkańców. Projekt przewiduje obniżenie o 80 proc. podatku lokalowego dla prywatnych zakładów rzemieślniczych świadczących usługi dla ludności, w przypadkach gdy nie korzystają one z obniżki czynszu lub gdy obniżka taka nie przekracza 20 proc.

Równocześnie projekt daje radom narodowym uprawnienie do obniżenia stawek podatku od lokali w granicach do 50 proc. Właściciele domów jednorodzinnych, zajmujący sami swoje podwórka, będą wpłacać będą obniżone stawki podatku od nieruchomości, zamiast dotychczas trzech podatków: od nieruchomości, od lokali oraz miejskiego. Chodzi tu o usprawnienie procedury podatkowej, gdyż wysokość wpłat pozostaje bez zmiany.

Projekt wprowadza też zmianę opłat od środków transportowych. Tak więc do 50 proc. podwyższona będzie opłata od pojazdów mechanicznych o napędzie rolnym. Jest to związane z obniżką cen paliw płynnych.

## Organiczna jedność spraw produkcji i warunków bytu ludzi pracy

Uchwala V Kongresu Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP)

Uchwala V Kongresu Zw. Zaw. w sprawie zadań w zakresie budownictwa socjalistycznego, poprawy warunków pracy i podnoszenia poziomu życia mas pracujących jest obszernym dokumentem, który na wstępie podkreśla, że Zw. Zaw. realizować będą swoje podstawowe funkcje w oparciu o linię programową ostatnich lat, zespalaając w organiczną jedność sprawy produkcji i bytu, wysuwając na czoło te zagadnienia, które najpewniej zabezpieczają bieżące i przyszłe interesy klasy robotniczej.

W I rozdziale uchwała stwierdza, że możliwości zaspokojenia wszystkich potrzeb rozstrzygają się w sferze produkcji materialnej. W realizacji zadań na lata 1963-65 szczególnej koncentracji wysiłków wszystkich ogniw Zw. Zaw. i organów samorządu robotniczego wymaga: zapewnienie obniżki kosztów własnych, podniesie-

nie wydajności pracy, intensyfikacja eksportu, rozbudowa bazy materiałowo-technicznej i wszechstronne efektywne działalności inwestycyjnej oraz zapewnienie dalszego wzrostu produkcji rolnictwa. Wskazując szczególnie duże możliwości obniżki kosztów własnych i zwiększenia akumulacji, tkwiącej w usprawnieniu gospodarki materiałowej uchwała podkreśla, iż obowiązkiem organów samorządu robotniczego jest zapewnienie, by wszystkie załogi były informowane o tym jak kształtują się koszty w ich zakładach w porównaniu z innymi podobnymi zakładami.

Wiele uwagi poświęca się w uchwale problemom mieszkaniowym ludzi pracy. Zwiększenia liczby mieszkań budowanych w ramach sum zaplanowanych do 1965 r. należy poszukiwać na drodze zmniejszenia nakładów na 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej — stwierdza uchwała. — Konieczne jest zwiększenie zainteresowania rad zakładowych budownictwem zakładowym w celu jego potaniecia i właściwego wykorzystania powierzchni mieszkalnej. Należy zapewnić warunki dla pełnego wykorzystania środków zakładowego funduszu mieszkaniowego.

W rozdziale II dotyczącym rozwijania aktywności i inicjatywy załóg podkreśla się doniosłe znaczenie nieustannego podnoszenia poziomu technicznego zakładów pracy i wdrażania nowej techniki; w tej dziedzinie konieczne jest wydane udoskonalenie planowania, przy pełnym udziale samorządów robotniczych i zakładowych kół NOT.

Uchwala wypowiedziała się następnie za pilnym udoskonaleniem systemu finansowania (DOKONCZENIE NA STR. 2)

# ZESWATA

## DELEGACJA HANDLOWA KUBY W MOSKWIE

# «Czarne skrzynki» na terytoriach państw dokonujących prób nuklearnych

## Nowe propozycje ZSRR w Komitecie „18”

MOSKWA. W poniedziałek przybyła do Moskwy delegacja handlowa Kuby, której przewodniczy prezes Krajowego Instytutu Reformy Rolnej, członek krajowego kierownictwa Zjednoczonych Rewolucyjnych Organizacji Kuby, Carlos Rafael Rodriguez. Delegacja prowadzi będzie rokowania handlowo-gospodarcze.

## JÓZEF BROZ-TITO W WOLGOGRAZIE

MOSKWA. W poniedziałek prezydent Jugosławii Józef Broz-Tito wraz z towarzyszącymi osobami złożyli wieniec na mogile żołnierzy poległych w bitwach w obronie Wolgogradu, a następnie zwiedzili pierwszą radziecką fabrykę traktorów — Zakłady im. Dzierżyńskiego.

## BEZROBOCIE W BELGII

PARYŻ. Według oficjalnych danych, w Belgii na dzień 1 grudnia br. było zarejestrowanych 40.823 całkowicie bezrobotnych oraz 25.080 częściowo bezrobotnych.

## AMNESTIA W TANGANICE

DAR ES SALAM. Z okazji proklamowania republiki rząd Tanganicy ogłosił obecnie amnestię dla więźniów, którzy odbywali karę więzienia za wykroki wydane przed 3 grudnia br. Amnestia ta nie obejmuje jednak więźniów, którzy popełnili przestępstwa jako pracownicy państwowej służby, działacze partii politycznych oraz związków zawodowych, a także jakkolwiek sędziowie sądów lokalnych i aktywni członkowie spółdzielczego Komunikatu o amnestii stwierdza, że rząd „uważa tych przestępców za wrogów dobra publicznego”.

## UCIECZKA BRYTYJSKICH FACHOWCÓW Z UGANDY

DAR ES SALAM. Krytyczna sytuacja kadrowa, podobna do tej, którą przeżyła Gwinea i lata temu, powstała obecnie w Ugandzie. W związku z trwającym od pewnego czasu napięciem w stosunkach między rządem Ugandy a Londynem, fachowcy brytyjscy zaczęli masowo opuszczać ten kraj. Zdaniem miejscowej opinii, ruch ten jest inspirowany odgórnie. Do lipca przyszłego roku opuści Ugandę połowa brytyjskich fachowców oraz pracowników administracji i gospodarki. Minister do spraw państwa, George Massey, ogłosił w przemówieniu radiowym stan naradowego pogotowia „ostatniego” i wezwał wszystkich do zdobywania maksymalnej kwalifikacji.

## KOMUNIKAT ALGERSKI

PARYŻ. W związku z incydentami w Orleanville, rząd algierski ogłosił w poniedziałek rano komunikat, w którym podaje, że do uniknięcia na przyszłość podobnych incydentów postanowili przedsięwziąć aż do odwołania zakaz przemieszczania przez żołnierzy koszar w tym mieście. Komunikat podkreśla, że incydenty, jakkolwiek bolesne, nie powinny jednak zakłócić klimatu wzajemnego zaufania między Algierią a Francją.

## DUCLOS W OBRONIE BYŁYCH KOMBATANTÓW

PARYŻ. Senator-komunista, Jacques Duclos zwrócił się do ministra do spraw byłych kombatanów i ofiar wojny, aby poinformował parlament o środkach, jakie rząd zamierza podjąć dla uwzględnienia żądań b. kombatanów w sprawie podwyższenia rent wobec wzrostu drożyzny w kraju. Żądania te Duclos poparł jako słuszne i całkowicie uzasadnione.

## PRZYBYCIE AMBASADORA ChRL DO MOSKWY

MOSKWA. W poniedziałek przybył do Moskwy nowy ambasador Chińskiej Republiki Ludowej, Pan Ci-li.

W dniu 10 grudnia na 90 posiedzeniu Komitetu Rozbrojenowego 18 Państw przedstawiciel ZSRR ambasador S. Carapkin rozwinął radziecką propozycję w sprawie zainstalowania automatycznych stacji rejestrujących zjawiska sejsmiczne — tzw. „czarnych skrzynek”.

S. Carapkin zaproponował, by na terytoriach państw dokonujących prób nuklearnych zainstalowano po dwie lub trzy takie automatyczne stacje. Byłyby one umieszczone na obszarach sejsmicznych — tzn. na tych obszarach, na których występują trzęsienia ziemi.

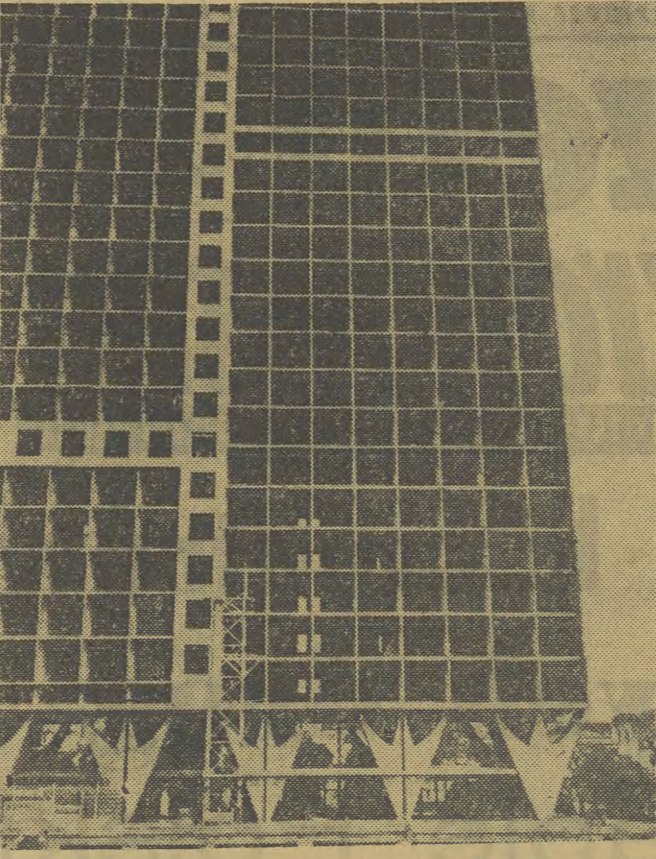
Na terenie Związku Radzieckiego stacje takie umieszczone byłyby w trzech strefach: na Dalekim Wschodzie (Jakutsk), w Azji Środkowej (Koczeta) i na Altaju (Bodajbo).

S. Carapkin zaproponował również, by aparatura naukowa była instalowana w stacjach i przewożona z powrotem do międzynarodowej komisji naukowców przez personel tego państwa, na terytorium którego jest umieszczona. Wyraził on imieniem rządu ZSRR zgodę, aby w razie

# Memorandum ChRL do rządu Indii

PEKIN (PAP) Ministerstwo spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej przekazało w niedzielę ambasadorowi Indii w Pekinie memorandum, w którym prosi rząd indyjski o odpowiedź na trzy pytania: — czy rząd indyjski zgadza się, czy też nie zgadza się na zaprzestanie ognia? — czy rząd ten zgadza się, czy też nie, aby siły zbrojne obu stron wyszły z kontaktu ze sobą i wycofane zostały o 20 km od linii faktycznej kontroli z dnia 7 listopada 1959 r.? — czy zgadza się on, czy też nie, aby upewnieniu przedstawicieli obu stron spotkali się i przedyskutowali zagadnienia związane z wycofaniem przez obie strony swych wojsk w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej, z ustanowieniem posterunków kontrolnych i zwolnieniem jeńców?

Agencja Nowych Chin pisze, iż w memorandum, będącym odpowiedzią na memorandum rządu indyjskiego do rządu chińskiego z 30 listopada, stwierdza się że rząd Indii błędnie interpretował linie faktycznej kontroli z 7 listopada 1959 r., usiłując negować fakt, iż w danym wypadku chodziło o znaczne obszary chińskie nad którymi rząd ChRL sprawuje administrację.



Fragment budowy gmachu jednego z banków w nowej stolicy, Brasillii. Fot. CAF

# Amerykańskie książki naukowe na wystawie w PKiN

WARSZAWA (PAP) W Pałacu Kultury i Nauki otwarto w poniedziałek wystawę książek amerykańskiego wydawnictwa — Prentice-Hall zorganizowaną przez ośrodek rozpowszechniania wydawnictw naukowych PAN.

Ekspozycja zawiera ok. 600 tytułów z zakresu różnych nauk. Szczególnie bogato reprezentowane są pozycje z dziedziny nauki o literaturze, wśród nich — wydane w jednej serii — krytyczne eseje o twórczości: Brechta, Kafki, Dostojewskiego, Conrada, Eliota.

Wystawa połączona z sprzedażą książek czynna będzie do 15 bm.

# Konferencja 6 państw Azji i Afryki w Colombo

DELHI (PAP)

W poniedziałek 10 bm. rozpoczęła się w Colombo konferencja 6 państw niezależnych Azji i Afryki. Premier Cejlonu pani Bandaranaike, wyraziła wdzięczność uczestnikom konferencji za gotowość wniesienia wkładu do sprawy pokojowego rozwiązania indyjsko-chińskiego konfliktu granicznego.

Przemawiający następnie szefowie delegacji wyrazili nadzieję, że Chiny i India wykażą wolę rozwiązania konfliktu drogą pokojową.

Następne posiedzenia odbędą się przy drzwiach zamkniętych.

# SPORT

## Gdzie są piłkarze Nowy bieg... „Wisły”

Wisła nie miała w tym roku najlepszego sezonu. Tym bardziej, że na prace klubu patrząc trzeba przede wszystkim przez „pryzmat” sekcji piłki nożnej. Piłkarze przysparzali wiele kłopotu działaczom i swoim kibicom. Ich niski lokata w tabeli niepokoi w dalszym ciągu.

Czy zmienia się coś w pracy sekcji? Czy należy oczekiwać poprawy w grze drużyny — mówiono o tym wczoraj na konferencji prasowej. Kierownictwo sekcji zamierza wzmocnić dyscyplinę treningów, rozszerzyć zakres pracy trenerów, lepiej i wszechstronnie opiekować się młodymi piłkarzami, którzy w przyszłości zasilić mają pierwszą drużynę „Zielone światło” dla drużyn piłkarskich — tak można nazwać ostatnie podzielenie Zarządu Towarzystwa. Lepsza opieka trenerów — więcej środków materialnych, więcej treningów, więcej miejsca i godzin w hali i salach treningowych. To oczywiście nie rozwiąże na pewno radykalnie całej sprawy. Trzeba będzie wzmocnić drużynę już dozwolonymi piłkarzami. Wisła czyni wysiłki, aby ich pozyskać, ale oczywiście nie za wszelką cenę.

Towarzystwo nie może sobie pozwolić na rozległą pracę we wszystkich sekcjach. Brak funduszy, brak instruktorów ogranicza możliwości. Przede wszystkim zwracać się będzie uwagę na sekcję piłki nożnej, koszykówki męskiej i żeńskiej, sekcję lekkoatletyczną. W kolejności uwagę poświęci sekcji siatkówki, strzeleckiej, judo, bok-

Wzorem dobrze zorganizowanych klubów Wisła powierzyła kierownictwo wyszkolenia sportowego Towarzystwa znanemu trenerowi krakowskiemu mgr Bułhowi. Będzie on koordynował pracę wszystkich sekcji, pomagał swoim doświadczeniem, dbał o ich rozwój. Treningi w sekcji lekkoatletycznej objął p. Biernat.

Umocnienie zdobytych pozycji, wyprowadzenie z impasu sekcji piłkarskiej, szersza praca z młodzieżą, dobroświądek współpracę ze wszystkimi krakowskimi klubami — oto naczelne zadania Towarzystwa. Skoro dyskutuje się o tym bardzo dużo, skoro czyni się już nowe przesunięcia organizacyjne, zmieni się styl pracy, wierzcież wypadka, że efekty przyjdą już niebawem.

# Znamemu sportowcowi skradziono samochód

Wczoraj w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy skradli z ul. Zwierzynieckiej samochód marki Warszawa, nr rejestracyjny KS-2294. Samochód jasno-pomarańczowy miał instalowaną antenę radiową. Jest on własnością znanego motocyklisty krakowskiego Tadeusza Musty.

Ktokolwiek wie o władczych czynach sprawcy, prosimy o powiadomienie o tym najbliższej jednostki MO.

Oficer dyżurny Komendy Miasta MO w Krakowie poinformował nas, że po wpłynięciu meldunku tj. parę minut po godz. 17 patrol MO (samochodowe i motocyklowe) natychmiast wyruszył w poszukiwaniu sprawcy i już zuchwałym kradzieży.

# Piłkarze Wisły zawiesili buty «na kołku»

Piłkarze Wisły nieudany mecz z Sombierkami o Puchar Polski zakończyli już definitywnie tegoroczny sezon. Do 3 stycznia przyszłego roku raz w tygodniu wszystkie piłkarskie zespoły zbierające się będą na lekki rozruch. Trenerzy przygotowali dla drużyn piłkarskich wiele interesujących zabaw sportowych.

Od 3 stycznia rozpoczyna się normalne treningi i przygotowanie wszystkich zespołów do rundy wiosennej.

# Woyda mistrzem Krakowa we florecie

W hali Wisły rozpoczęły się wczoraj ogólnopolskie mistrzostwa szermierze Krakowa. Mistrzostwa te są jednocześnie turniejem klasyfikacyjnym najlepszych polskich szermierzy. W konkurencji floretu mistrzostw zwyciężył Woyda (Marek) z Zawodników Krakowskich — Bieda (Czesław) zajął 19 miejsce zdobywając nagrodę rzeczową dla najlepszego krakowianina. Trzeci pierwszy otrzymał dyplom PZSz oraz nagrody rzeczowe.

Dziś startują floreciści i szpadzistów. Zobaczymy ich w czolówce: Julito, Orzechowska, Migas, Szymańska, Soltanowa, Wojczuk (flore), Strzałka — aktualny mistrz Polski, Parulski, Kureczab, Kryński i inni (szpada). Początek walk eliminacyjnych godz. 9, finałów — godz. 17. Wstępnie wolny. (P)

# Gdy chcesz mieć skrzydła...

...nie zulekaj i zdecyduj się już dziś zwłaszcza, że nim rozpocznie się szkolenie praktyczne, latanie na prawdziwym szybowcu, musisz opamiętać odpowiednie materiały teoretyczne i zdać egzamin.

Szybowictwo to jeden z najpiękniejszych sportów. Przekonasz się o tym, gdy nad kabiną szumiał będzie wiatr, kiedy pięknym „ptakiem” wzbijesz się wysoko w chmurę ku słońcu.

Droga stoi przed tobą otworem. Aeroklub krakowski przyjmuje zgłoszenia kandydatów na szkolenie lotnicze, szybowcowe i spadochronowe. Wymagane są pewne warunki: bardzo dobry stan zdrowia, wykształcenie w zakresie 9 klas szkoły ogólnokształcącej, lub w zakresie 3 klas technikum, wiek 16 lat.

Szkolenie odbywa się bezpłatnie. W okresie wakacyjnych kandydatów do podniebnych lotów szkoleniowców zastaną na lotnisku w Pobiedniku Wielkim.

Zgłoszenia przyjmujemy i informację udziela Aeroklub krakowski, lotnisko w Czyżynach, codziennie w godz. 8-15, tel. 240-72.

# Hokejski Legii zwyciężają

W meczu o mistrzostwo 1 ligi rozegranym na Torckwie Legia Warszawa, zastawiona zwycięstwo odnieśli wojskowi 5:1 (0:0, 3:1, 2:0).

W drugim meczu Baldon Katowice pokonał Pomorzankę Toruń 6:1 (3:0, 2:0, 1:1).



Fragment budowy gmachu jednego z banków w nowej stolicy, Brasillii. Fot. CAF

# Uchwała V Kongresu Związków Zawodowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) postępu technicznego oraz pozostawianiem znacznej części funduszu postępu techn. do dyspozycji przedsiębiorstw. Związki Zaw. opowiadają się za ustanowieniem nagród państwowych za osiągnięcia w tej dziedzinie oraz w dziedzinie udoskonalenia służących polepszeniu stanu bhp.

W ROZDZIALE III poświęconym problemom podziału dochodu narodowego uchwała wypowiada się za kontynuowaniem wzrostu płac pracowników niższej wygradzaniem, za dalszym likwidowaniem dysproporcji w wynagrodzeniach między pracownikami o podobnych kwalifikacjach, za konsekwentnym przestrzeganiem zasady kompleksowej regulacji płac i norm. W miarę nagromadzenia środków i możliwości państwa, regulacji płac powinny być obejmowane przede wszystkim te grupy pracowników, których wynagrodzenia pozostają od dłuższego czasu na niezmiennym poziomie oraz w dysproporcji do wynagrodzeń innych grup. Płaca powinna być jak najściślej uzależniona od wyników wykonywanej pracy, kwalifikacji i uciążliwości. W poszczególnych branżach, w zależności od potrzeb, część wynagrodzenia powinna być uzależniona od lat pracy w danym zawodzie lub przedsiębiorstwie. Konieczne jest dalsze umacnianie praworządności w dziedzinie płac, poszanowania uprawnień pracowników, a równocześnie dyscypliny płac. Niezbędne jest przeciwdziałanie wszelkim naruszeniom dyscypliny płac i żywiołowemu wzrostowi wynagrodzeń nie mających pokrycia ani we wzroście wydajności, ani w podnoszonej kwalifikacji. Nieodzwonnie stają się dalsze doskonalenie metod planowania funduszu państwa, w czym Zw. Zaw. powinny brać bardziej aktywny udział.

Uchwała podkreśla, że ogólny poziom rent wciąż jeszcze niezadowalający i wy-

# „Czarny monokl” przewleziony na wyspę Re

PARYŻ (PAP) Szef sekcji OAS (działanie i milczenie) na całą Francję oraz skarbnik tej organizacji Andre Canal, skazany na karę śmierci 17 września, a następnie ułaskawiony przez prezydenta de Gaulle'a został przewieziony w poniedziałek do więzienia na małą wyspę Re na Atlantyku. Odsiadujący tam będzie karę dożywotniego więzienia.

Canal znany pod pseudonimem „czarnego monokla” brał udział w licznych akcjach terrorystycznych OAS, m. in. w zamachu bombowym na mieszkanie ministra Malraux, kiedy to w skutek eksplozji utracił wzrok 4-letnia dziewczynka.

Canal miał również pod swymi rozkazami terrorystów, którzy dokonali nieudanego zamachu na prezydenta de Gaulle'a

# Na „podbój” środkowego Atlantyku

GDANSK-SZCZECIN (PAP) Na podbój łowisk środkowego Atlantyku wyruszają wkrótce z baz dalekomorskie jednostki rybackie, a m. in. trawler „Walpusza”, z gdyńskiego przedsiębiorstwa „Dalmor”. Nasza flota dalekomorska w poszukiwaniu wydajniejszych łowisk rozpoczyna wiece prace w nowym, dotychczas na szerszą skalę nieeksploatowanym przez nas rejonie.

Trawlery „Dalmoru”, „Gryfu” i „Odry”, po 11 dniach podróży i pokonaniu około 2,5 tys. mil morskich, łowić będą w pasie odległym od zachodnich wybrzeży Afryki o 10-40 mil. Ten rejon Atlantyku jest o tej porze roku sprzyjający dla połowów — morze spokojne, łagodne wiatry, a temperatura powietrza około 17 stopni. Łowić się tam ryby różnych gatunków, jak kłubiny, pa-grusy, makrele i sardynki.

## Nasz komentarz

# Wątpliwy prestiż

WIELKA Brytania ma obecnie złą passę. Nawet dwa telefony Kennedy'ego do Macmillana, nie zdają się osłodzić gorczyca, z jaką przyjeżdża do Anglii stowa b. ministra spraw zagranicznych USA, Achesona. Niby zapewnili Kennedy'ego, że poglądy Achesona nie podziela rząd Stanów Zjednoczonych. Ale to co zostało powiedziane, poszło w świat i wielu publicystów zaczyna wyrażać się niezbyt entuzjastycznie o rzekomej potęgę W. Brytanii. Tym bardziej, że prestiż W. Brytanii zagrożony został przez nowy cios — i to znów z rąk najbliższego sojusznika — który może wybitnie zachwiać pozycję mocarstwa.

Nie tylko de Gaulle uważa, że wielkość mocarstwa zależy od posiadania własnej atomowej siły odstraszającej. Tego samego przekonania jest rząd brytyjski, tym więcej, że dotychczas taką siłę posiadał. Posiada ją może jeszcze dzisiaj, ale prawdopodobnie straci ją jutro. W przeciwnieństwie do Francji, ma co prawda W. Brytania bomby wodorowe, ale możliwość ich zastosowania — choćby jako środka odstraszania przeciwko ewentualnemu atakowi na wyspy brytyjskie — zaczyna być bardzo problematyczna. Bomba jądrowa ma wówczas wartość militarnego „argumentu”, skoro posiadające ją państwo posiada również środki do jej przenoszenia. Role takich „środków” pełniły w W. Brytanii dotychczas bomboce typu „Vulkan”. Miały odpowiednio urządzenie do przenoszenia pocisków jądrowych i na tych samolotach opierała się W. Brytania na swej strategii.

Czasz samolotów bombowych mijają już jednak bezpowrotnie. Rozwój techniki wojennej powoduje, że już w niedługim czasie — może najdalej za dwa trzy lata — żaden samolot nie zdola dotrzeć do wyznaczonego celu. Wcześniej osiągnięty zostanie przez rakiety przeciwlotnicze, których precyzja działania jest i-

dealna. Zdawano sobie z tego sprawę w W. Brytanii i stąd zaczęto pracować nad skonstruowaniem rakiety. Po krótkim czasie okazało się jednak, że skonstruowanie takiej rakiety przerasta możliwości finansowe Anglii. Z pomocą pospieszyły USA, proponując udostępnienie Anglii rakiet typu „Skybolt”, zdolnych do przenoszenia głowic jądrowych. Rakiety takie miały być używane przez samoloty zasilane jeszcze bombowicze znalazłyby się w zasięgu przeciwlotniczych baterii rakietowych.

Odtąd z napięciem sledzono w Anglii prowadzone „r” przykład Canaveral próby z rakietą „Skybolt”. Pierwsza próba nie powiedziała się, druga także, podobnie jak następne trzy. I oto nadeszła do Londynu wiadomość: USA zrezygnowały z dalszych prac nad konstrukcją rakiet typu „Skybolt”. Stany Zjednoczone mogą sobie na to pozwolić, mają bowiem inne rakiety typu ziemia-powietrze-ziemia, mają rakiety „Polaris”, które można wystrzeliwać z łodzi podwodnych. W Brytania natomiast pozostaje bezradna. Oczywiście, o ile Stany Zjednoczone nie pospieszą z pomocą, dając jej do dyspozycji inne środki przenoszenia pocisków jądrowych.

Jak dotąd koncepcje strategiczne Stanów Zjednoczonych różnią się jednak od koncepcji brytyjskich. USA chcą za wszelką cenę utrzymać w swoich rękach wyłączną dyspozycję bronią jądrową w świecie zachodnim. Swym sojusznikom proponują natomiast rozbudowę sił konwencjonalnych. Także W. Brytanii. Będzie to tym nowa na rozpoczynającej się w tym tygodniu radzie NATO w Paryżu. Przedtem McNamara złoży wizytę Macmillanowi. Czy przy tej okazji USA zdecydują się na ratowanie wątpliwego zreszta prestiżu W. Brytanii — dopiero się okaże.

Jan PELCZARSKI



Fryzura wiczczerwona z włosami półdługimi zaprojektowana przez paryskiego mistrza grzebienia — Gabriela Garland.

# FRAZEOLOGIA „w służbie” POLITYKI

Jeśli w sprawozdaniu z jakiejś narady napiszę, iż taka taka organizacja „po przeanalizowaniu sytuacji na odcinku pracy masowo-politycznej” podjęła wnioski zmierzające do podniesienia poziomu tej pracy m. in. drogą dalszego rozwijania działalności ideowo-wychowawczej i pogłębienia życia wewnątrzpartyjnego — może być pewien, że reakcja czytelników, że sposób odbioru tej „informacji” będzie bardzo różnorodny. Notatkę przeczyta i zrozumie jej treść w zasadzie tylko grupa uczestników opisanej narady. Druga grupa czytelników, ludzie związani z tematyką sprawozdania charakterem swej pracy czy zainteresowań — uchwyci już tylko ogólny sens sprawozdania. Przytaczająca większość czytelników natomiast prześlizgnie się po niej obojętnym wzrokiem, uważając je — zależnie od temperamentu — bądź za przejaw „dretwej mowy”, bądź za jeden z tych dziennikarskich „sztyrów”, które niby to mówią wiele („analiza”, „sytuacja”, „praca polityczna”), ale w rzeczy samej nie mówią nic.

Czym wytłumaczyć tak znaczne różnice w sposobie odbioru? Uczestnicy narady rozumieją treść notatki, ponieważ pamiętają konkrety dyskusji, ponieważ bez trudu skojarzą użyte przez sprawozdawcę ogólniki z znanymi sobie faktami. Mówiąc krótko: ponieważ informację o zebraniu posiadają niezależnie od sprawozdania. Ostatnia, najliczniejsza grupa traktuje sprawozdanie jako „sztyr”, gdyż jego sformułowania nie przekazują im oczekiwaną informację. Są informacją pozorną.

Wina? Oczywiście dziennikarza. A także — przyjęte (co wcale nie znaczy — słuszne) praktyki. Sprawozdawca dążąc do osiągnięcia maksymalnej zwiezłości, uogólnienia poznane na narzędzie fakty, posługując się w tym celu stereotypowymi zwrotami, utarł (i, niestety, wytarł), choć przecież najogólniej rozumiał dla wąskiego kręgu czytelników frazeologię. Skłonność do nawiązywania szablonów frazeologicznych, jeden z siedmiu grzechów głównych współczesnej prasy, wynika m. in. i stąd, że — jak pisał autorzy „Stylistyki polskiej” — owe szabloni „są to związki wyrazowe zasadniczo poprawne i dzięki temu, że stanowią gotowe formuły — przydatne i wygodne”.

Stosując wobec siebie „taryfę ulgową”, można tłumaczyć, że użyte w sprawozdaniu formuły związane z pewną specjalistyczną dziedziną tematyką, należą do

słownictwa rozumianego „z grubsza” przez określoną grupę czytelników. Ze więc być może, zalety takiego sprawozdania są bliskie zeru, jednakże — jak długo ich jest stosunkowo niewielki, szkoda powstające na skutek zwięzłości odbiorców są również względnie nieduże. Gorzej — jeśli tego rodzaju związki wyrazowe opanują publicystykę, która ma ściśle określone zadania propagandowe, która ma komentować, przekonywać, organizować działania licznych grup społecznych. Jeszcze gorzej, gdy frazeologia zagłębia się w języku, którym posługują się środowiska partyjne; gdy dochodzi do głosu w referatach, sprawozdaniach, dyskusjach, uchwałach. Gdy przy jej pomocy próbuje się określać sytuację, formułować zadania. I tu dochodzimy do właściwego tematu: do roli, jaką język spełnia w organizatorskiej i propagandowej (czytaj: wychowawczej) działalności partii.

Język to system symboli służący do wyrażania treści poznawczych. Główną jego funkcją jest przekazywanie informacji — o ludziach, rzeczach, faktach, procesach, o istniejących między nimi związkach. W tym sensie jest on nie tylko „narzędziem”, ale także — warunkiem myślenia. Dlatego też nie powinno być dla nas, dla partii rzeczą obojętną, jak jest stosunek używanych dla oznaczenia jej działalności słów, zdań i określeń do tego, co one znaczą, co opisują.

Nie chodzi tu o poprawność znaczeniową, o trafność używania pewnych określeń — chociaż i to, jak dowodzi praktyka, nie jest bez znaczenia, gdyż niewłaściwie używane pojęcia (np. „ideologia”, „ideowo-wychowawcza”, „pogłębienie pracy wewnątrzpartyjnej” itd., itp.) są to, używając terminologii neopozytywistów, zdania pozorne, pseudopredmioty. Zdania pozabawione treści poznawczej.

Jeśli tak ogólnikowo sformułowane o b o w i a z k i przekazuje się ludziom, którzy je mają wykonywać; jeśli taką pozbawioną informacji ocenę przesyła się tym, którzy mają podejmować decyzje — rezultaty muszą być jednoznaczne. Stormulowania pozbawione rzeczowej informacji, niekomunikatywne stają się w konsekwencji źródłem nieporozumień, błędów i — złudzeń.

W swej pięknej książce o „Alchemii słowa” J. Paradowski pisał: „Słowo było od początku... narzędziem aktywności ludzkiej”. — I to właśnie powinno być głównym zadaniem, główną funkcją języka partyjnego. Języka ludzi, którzy muszą kierować, organizować, przekonywać, wychowywać.

Nie wolno zapominać, że język pozbawiony ścisłej, rzeczowej informacji staje się w końcu językiem obrzędowym, liturgicznym, urzędowym, czy — w najlepszym wypadku — niepewnym sztyfem dostępnym nie masom partyjnym i społeczeństwu, a jedynie grupie „właścicielczych”.

Przebieg znajomości sytuacji, jej ocena i formułowanie w ogólnym zarysie, to rzecz w polityce podstawowa. I dlatego właśnie zastępowanie rzetelnej, ścisłej informacji frazeologią, czeza, niemiarodajną namalstwą trzeba oceniać jako szkodę polityczną.

Skąd bierze się ona w języku sprawozdań, referatów i uchwał? Czy przyczyną jest tu moda, wygodna, wytworzona przez prasę nawyk, czy może nieznaną sytuację, nieumiejętność i brak doświadczenia, lub — odwrotnie — rutyna? To sprawa osobna, powiedzmy — do dyskusji.

Uprawiedliwiająca dominację frazeologii mówi się zazwyczaj, że chodzi tu tylko o pewne skróty myślowe, dopuszczalne powszechnie w zbiorowiskach ludzi o wspólnych zainteresowaniach. Oczywiście, skróty myślowe, umowne zwroty są niezbędną formą porozumiewania się w wielu środowiskach (zawodowych, naukowych), pod warunkiem jednak, że opisują dokładnie konkrety. Sek w tym przecież, że używana w języku środowisk partyjnych frazeologia nazbyt często składa się z pojęć abstrakcyjnych. Z uogólnień zbyt szerokich i wieloznacznych — a więc nieprecyzyjnych, nie-rzeczowych, niedokładnych. A więc — dla celów polityki nieprzydatnych. Jeśli np. uchwała zaleca „podniesienie na wyższy poziom pracy politycznej”, „zacieśnienia więzi z zalogą”, to takie wnioski są frazesem, który niczego konkretnie nie żąda, nie formułuje żadnych zadań czy obowiązków. Podobnie abstrakcyjny charakter mają — przez to, iż znaczą zbyt wiele, takie określenia, jak: „aktywizacja”, „działalność ideowo-wychowawcza”, „pogłębienie pracy wewnątrzpartyjnej” itd.

Są to, używając terminologii neopozytywistów, zdania pozorne, pseudopredmioty. Zdania pozbawione treści poznawczej.

Jeśli tak ogólnikowo sformułowane o b o w i a z k i przekazuje się ludziom, którzy je mają wykonywać; jeśli taką pozbawioną informacji ocenę przesyła się tym, którzy mają podejmować decyzje — rezultaty muszą być jednoznaczne. Stormulowania pozbawione rzeczowej informacji, niekomunikatywne stają się w konsekwencji źródłem nieporozumień, błędów i — złudzeń.

W swej pięknej książce o „Alchemii słowa” J. Paradowski pisał: „Słowo było od początku... narzędziem aktywności ludzkiej”. — I to właśnie powinno być głównym zadaniem, główną funkcją języka partyjnego. Języka ludzi, którzy muszą kierować, organizować, przekonywać, wychowywać.

Nie wolno zapominać, że język pozbawiony ścisłej, rzeczowej informacji staje się w końcu językiem obrzędowym, liturgicznym, urzędowym, czy — w najlepszym wypadku — niepewnym sztyfem dostępnym nie masom partyjnym i społeczeństwu, a jedynie grupie „właścicielczych”.

Słowa, Jego sugestyjna siła tkwi w zdolności wywoływania obrazów. Wartość słowa — w jego jasności i rzeczowości. Słowo — powiorny — to nie tylko narzędzie myślenia, ale i warunek myślenia. Warunek skutecznej działalności ludzkiej.

Nie twierdzą, śladem neopozytywistów, na których raz się powołalem, że „wszystkie problemy filozofii wynikają jedynie z błędów językowych”. Ze więc — wszystkich minusów działalności partyjnej szukać trzeba w niedokładnościach partyjnego języka. Sądzę przecież, że jedną z przyczyn różnych niekorzystnych zjawisk, występujących w działalności wielu partyjnych organizacji, takich jak powierzchowność, bierność, zbyt powolny wzrost ich dojrzałości i umiejętności — jest właśnie nierzeczowy, spętany więzami frazesu język partyjny.

WIESŁAW MERCIK

## Kronika partyjna

W NOWYM SĄCZU...

„dokonano na egzekutywie KP oceny działalności ZMW. Wnioski kładą szczególny nacisk na rozwój pracy ideowo-wychowawczej w szeregach interesującym młodzież szkolną przygotowującym do zawodu. Komitet gromadzki PZPR zobowiązuje do systematycznej oceny poczyną zarządów gromadzkich ZMW.”

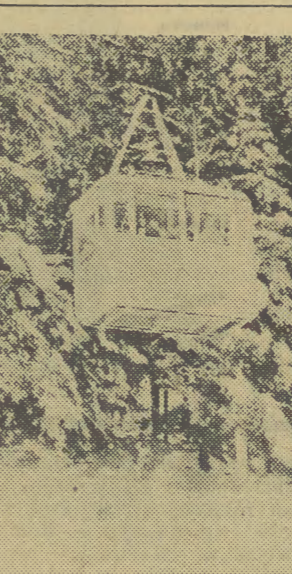
## ROLA POP W SPÓŁDZIELNI

Mimo dobrych wskaźników ekonomicznych, w Spółdzielni Inwalidów im. Komuny Paryskiej można mieć sporo zastrzeżeń odnośnie tzw. wewnętrznej atmosfery. Egzekutywa KD PZPR Podgórze wysłuchała ostatnio informacji na temat sytuacji w spółdzielni i podjęła starą wniosków zmierzających do podniesienia poziomu pracy tamtejszej POP.

Plenum KD PZPR Stare Miasto przyjęło do wiadomości rezygnację z funkcji sekretarza organizacyjnego KD tow. Stefana Markiewicza w związku z przejściem na inne stanowisko w aparacie partyjnym. Na sekretarza organizacyjnego KD powołano tow. Zbigniewa Wójcika, dotychczasowego st. instruktora KKM PZPR. (Zaw)



„MOJA OJCZYZNA”  
W Zamku Piastowskim w Szczecinie otwarto wystawę rysunku i malarstwa dzieci pod tytułem „Moja Ojczyzna”. Na wystawie eksponowane są prace dzieci nadesłane z 80 krajów świata.  
CAF — fot. Wecezer



8. XII. 1962 rozpoczęła pracę po jesiennym remoncie kolejka linowa na Kasproy Wierch.  
CAF — fot. Olszewski

NOWY WROCŁAW  
Domy mieszkalne na Nowym Targu.  
CAF — fot. Wołoszczyk

# »ŻURAWIE« »JEMIOŁY« »SZKRABY«

Jeszcze przed dwoma laty mówiliśmy o Siemieniu: „Klub inteligencji wiejskiej”. Potem odwoływaliśmy się na olkuskich lekarzy, sułoszowickich studentów, na Mucharz i Zawoję. Kluby, również wiejskie ale już z zagubioną przydawką „inteligencji”. Obecnie, ta sama zresztą forma, w jej dialektycznym rozwoju nazywa się „Klubem kulturalno-rozrywkowym” lub po prostu „klub-kawiarnia”. Patronat: ZMW. To na wsł.

A w mieście? W mieście są może trochę wymyślniejsze nazwy klubów, choć i owe wiejskie snobują się niekiedy na udziwnione nazwy. A więc różne „Kon-Tiki”, „Bin-Bongi”, „Bajo-Bongi” i inne. Idea ta sama. Charakter: kulturalno-rozrywkowy. Patronat: zwykle ZMS, rzadziej studenci; i, wciąż jeszcze uszytywnione modelowo w pracy k.o., związki zawodowe.

A jednak klub i klub to nie jest to samo. Na szczęście nie to samo, choć wielu działaczy bardzo cierpi z tego powodu. Właściwie każdy klub wiejski, zakładowy lub środowiskowy można tylko nielicznymi formami pracy utożsamiać z innym, z sąsiedniego miasteczka czy fabryki.

Ile ich jest? Przed dwoma laty mówiliśmy o „błagającej idei” klubowej. Dziś ZMS patronuje prawie trzydziestu klubom, a ZMW firmuje ich ponad pięćdziesiąt. Kogo gromadzą? — Na wsi, w Sułoszowej czy Kamieńcu, Zawoi lub Niedźwiedziu niewątpliwie inteligencję tam zamieszkałą, na wsi pracującą. Choć także nie zawsze. W mieście — w Żywcu, Sporszycu, Tarnowie, Sączu czy Chrzanowie skupiają młodych. Ale nie robotników. Młodych uczących się lub już dyplomowanych, związanych z jednym lub dwoma zakładami pracy. Są to zwykle więzi poza-produkcyjne, oparte tylko na przynależności do przynależności organizacyjnej. Istotniejsza była tu wspólnota zainteresowań, wywołana już potrzebą pogłębienia wiedzy, organizowania kulturalnej rozrywki.

Formy działania? Różne. Bez kopiowania modeli i schematów. A więc już nie świetlica, choć niektóre, wprawdzie nieliczne, kluby różnią się od niej tylko szyldem. Fakt wypracowania przez każdą grupę ludzi decydujących o klubie własnego, samodzielnego programu działania, planu i regulaminu wywała inicjatywę i energię środowiska. Program taki odpowiada zwykle zamówieniu społecznemu, potrzebom kulturalnym młodych.

Różnorodność modeli. Gdzieś, jak np. w Tarnowie ZMS-owcy zorganizują własny teatrzyk, a gdzie indziej, jak choćby w Chrzanowie, wolał sobie pójść zbiorowo na film lub przedstawienie teatralne, a potem przeprowadzić w klubie kompetentną — bo prowadzoną pod opieką fachowca — dyskusję nad przedstawieniem i sztuką.

Gdzieś oglądają mechanicznie, „jak leci”, program telewizyjny, a gdzie indziej, jak to ma miejsce choćby w Bochni, czynione są próby omawiania interesującego „klubowców” programu. W Łobzowie program obejmuje odczyty fachowców, swego rodzaju kursy i konkursy, a w Owczarach największym wydarzeniem było spotkanie z pisarzem. W Sułoszowej klub ma charakter oświatowy, w Olkuszu działa sekcja filmowa, kręci i wyświetla kronikę miasta i powiatu, a znów gdzie indziej z pojęcia: kulturalno-rozrywkowy pozostaje w praktyce ten drugi człon, to jest zabawy, rozrywki zamęczone na szczęście nie alkoholem, lecz „małą czarą”.

Znamienną cechą form klubowych jest ich społeczny charakter działalności. Poza bowiem elementarnym, niezbędny dla prowadzenia działania sprzętem i wyposażeniem (telewizor, czasopisma, podręczna biblioteczka) kluby na ogół nie nachodzą mecenasów o dotacje. Choć często nie dysponują nawet kwotą na opłacenie wizyty pisarza.

Różnie zresztą bywa z tymi funduszami. Są kluby „na fabrycznym garnuszku”, finansowane wcale wysoko przez zakładowy fundusz k.o., są też „teplone” przez terenowe rady narodowe przymusową rejestracją każdej imprezy (co oczywiście związane jest z opłatami) choć posiadają nie zarobkowy charakter. Czasem właśnie imprezy stanowią źródło szczerpłego budżetu klubowego. Bywa i tak, jak to ma miejsce w Sporszycu, że klubowy zespół muzyczny „dorabia” klubowi fundusze graniem w dansingach w żywieckiej kawiarni.

Oczywiście jeśli mecenasem jest dyrekcja fabryki — klub staje się częścią fikcją. Wraz bowiem z dotacją, wszyscy — rada zakładowa, administracja, a czasami i czynnik polityczny — włączają w klubowe ramki swoje zamierzenia programowe. Efekt taki, że klub nawet przestaje się różnić od, kłopsko zresztą pracującego, domu kultury z jego źle pojmowaną lub wypaczoną funkcją.

Minister Galiński stwierdził publicznie, że łatwiej u nas wygodać fundusze na wielki dom kultury za fabrycznym ogłoszeniem, choćby służył tylko dzieciom i na sylwestrową zabawę załogi, niż uzyskać niewielkie przeciwie środki na środowiskowy klub, skupiający w sposób naturalny i tą drogą aktywizujący ludzi. Główne przeszkody, wg ministra, stanowią ciągłe „ambicje” różnych zakładów pracy, które „...po pierwsze, na ogół nie lubią świadczyć na kulturę, a po drugie, jeśli już przeznaczają odpowiednio fundusze, to oczywiście chcą je zużytkować tylko na własnym terenie”.

Niestety, nie tylko do tej strony zagadnienia sprowadza się problem. Często również istniejące przepisy utrudniają dzieło. A tak jest np. z uchwałą Prezydium Rządu nr 941/55 w sprawie zasad urzędowania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładach pracy. W jej świetle nie pomoć klubowi poza zakładem jest w pewnym sensie niemożliwa. Oczywiście przepis ten jest już omijany. Zycie wyprzedziło go i wymagały zapewne korekty. Są i inne. Ministerstwa Kultury, zarządzają monopol jednej instytucji na organizowanie imprez, które nie pomagają rozwojowi form klubowych.

W naszym województwie, szczególnie w br., spółdzielczość samopomocowa wspiera czynnie powstające na wsi kluby-kawiarnie. Mecenat okazał się gestem bardzo na czasie. W wielu bowiem wsiach kluby wyrażają intensywną ruch umysłowy, wywołując zainteresowania wybranych dziedzinami nauki i sztuki. A taka właśnie dynamika jest nam ze wszech miar potrzebna w każdej gromadzie. Potrzebne jest również, aby niektóre wydziały kultury w radach narodowych dostrzeżły nareszcie na swoim terenie kluby i zechciały poświęcić uwagę jej za placówki rozwoju myśli kulturalnej.

Tadeusz LESNIAK



## Fotografia bliżej życia

Fotografia przeżywa na całym świecie poważny wstrząs. Zwraca się coraz bardziej ku życiu, odzwierciedla jego oblicze dzisiejsze, jego dramatyczną treść, a coraz bardziej ucieka od zdjęć czysto artystycznych, które kontemplowały piękno krajobrazu, martwą naturę, fakturę materiału itp. Fotografia angażuje się coraz bardziej społecznie, staje się potrzebna nie tylko z punktu widzenia artystycznego, lecz również z racji licznych zadań, które ma do spełnienia. Staje w pierwszej linii walki z plagami społecznymi jak alkoholizm, prostytucja, chuligaństwo — mobilizuje społeczeństwo do niesienia pomocy ofiarom katastrof żywiołowych. Walczy o godność człowieka bez względu na kolor jego skóry.

Również na terenie Polski dostrzega się podobne zmiany w stylu pracy wielu fotografików. Krakowski Towarzystwo Fotograficzne postanowiło wyjść tym prądem naprzeciw, skierować uwagę swoich członków na bieżące zagadnienia życia. Wyrazem tego jest inicjatywa kursu fotografii prasowej, na który zapisało się kilkudziesięciu członków KTF. Każdego poniedziałku zbierają się młodzi, starsi i najstarsi fotograficy — członkowie tego Klubu, by po wysłuchaniu odpowiedniej prelekcji dyskutować na temat fotograficznych, które są ilustracją słów wykładowcy. Zakończeniem kursu będzie konkurs oraz wystawa prac członków KTF i uczestników kursu. Kurs został zorganizowany wspólnie z Gazetą Krakowską, która „dołączyła” swych fotoreporterów z terenu.

Kurs nie ma jednak na celu przygotowanie fotografów prasowych, lecz zbliżenie twórczości fotografików do życia. Na wspomnianym konkursie nagrodzone będą zdjęcia posiadające walory społeczne. Przekrój wieku uczestników kursu dowodzi, jak żywa stała się idea skierowania uwagi na tematykę bardziej związaną z życiem. W Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym tendencje takie od pewnego czasu już działają, czego najlepszym dowodem jest wystawa, na której zobaczyliśmy prace obrazujące obiekty wybudowane na terenie woj. krakowskiego ze składek SFOS. Spełnia ona duże zadanie, pokazując ogrom wykonanych prac za pieniądze społeczne. (SEP)

53  
W AKSJONOW  
GWIAZDZISTY BILET  
TRAM. I. PIOTROWSKA  
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA  
(Ciąg dalszy w następnym numerze)

W dole pod nami dwaj mężczyźni i dziewczyna wsiadają na motocykle. Starszy, z kamienną twarzą, wjeżdża na ścianę. Krąży po niej to wyżej, to niżej, to z rykiem pedzi wprost na nas (za moment rozwali barierę i koniec z nami), albo na dół (tylko patrzeć, jak wyleci w powietrze), wywija esy floresy na pełnym gazie i gna puściwszy kierownicę. Potem na ścianę wjeżdża dziewczyna. Dwa motocykle krążą po ścianie, nie sposób się zorientować, czy się ścigają, czy mkną naprzeciw siebie. Mężczyzna z kamienną twarzą, dziewczyna z zastępyłym uśmiechem. Dziewczyna taka jak Szureczka. Mogłaby być pielęgniarką, a tymczasem jeździ po ścianie. Wiele jest dziwnych rzeczy na świecie. Jeden człowiek wytapia stal, drugi leczy ludzi, trzeci przez całe życie tresuje małe pieski, a dziewczyna jeździ na pionowej ścianie. To jej zawód. Gdy na ścianę wpada trzeci motocyklista, ścisłkam kurczowo barierę, a Szureczka moją rękę. Potem wychodzimy i Szureczka mówi:  
— Miałeś nieprzytomny wyraz twarzy. Jesteś zupełnie dzieciak. Pewnie im zazdrościłeś?  
— Co?  
— Chciałbyś pedzić po prostopadłej ścianie?  
— Zależy dokąd. Jeżeli tak, jak oni, w kółko, to nie. Ale gdyby...  
— Dokąd?  
— Bez różnicy, byle by nie w kółko.  
— No tak. Teraz pójdziemy karmić ląbedzie?  
— Szureczko!  
— Nie waż się nazywać mnie Szureczką. Mów Sasza, Saszka, Aleksandra, Szurka, tylko nie Szureczka!  
— Dlaczego? Miły Boże, dlaczego?  
— Dlatego, że już dwa lata chodzimy do parku, dwa lata huśtasz się na pchle, pijesz ciemne piwo, walisz miotkiem w siłomierz i nazywasz mnie Szureczką.  
— Przecież lubiłaś chodzić do parku!  
— A teraz już nie lubię.  
I oto widzę naraz wszystko w nowym świetle, jak gdyby opowiedziano mi cudzą historię. Stać mnie na obiektywny sąd.

Nad parkiem zamglone niebo, gwiazdy ledwo widoczne, a w ręce odbijają się wszystkie światła Bulwaru Frunzego. Zostaje chyba jedno wyjście — puścić się w podróż rzeką w niezbadane krainy, do Dworca Kijowskiego.  
— Chcesz, przejeżdżymy się po rzece?  
— Dobrze — mówi cicho Szureczka.  
Siedzimy na górnym pokładzie, na dziobie statku. Przewijają obok mnie gąszenie „Parku Nieskucznego”. Dźwigary mostu linii okrężnej zbliżają się ku nam, byśmy znnowu poczuli się dziećmi. By wszystko pozostało za nami, a kiedy nad głową zadunąją koła, byśmy się pocalowali.  
— Szureczko — mówię, a ona już się nie gniewa — Saszo, Saszko, Aleksandro, zmienia się termin obrony! Szureczka wdryga się.  
— Raczej odkładaj. O rok.  
— Odsuwa się ode mnie.  
— Ale między nami nic się nie zmienia — mówię i Szureczka już się nie odsuwa.  
Przyprowadzam do siebie żonę. Ojciec i mama są na letnisku. Gdy wrócą, zastaną w domu moją żonę. W moim małym pokoiku. Przeżyłem tu dwadzieścia osiem lat. Przynosiłem z podwórza łuski, a ze szkoły dzienniczki z dobrymi i celującymi stopniami (nauczyciele wprawdzie pisali czasami: „Nie uważał na lekcji”). Potem przynosiłem tu srebrny medal. Potem legitymację studencką. Przynosiłem piłki do gry wodnej i kije hokejowe, boogiewoogie nagrywane na kliszach rentgenowskich i buty na kauczukowej podeszwie. Przyprowadzałem kolegów (rozgardiasz był niezłomski). Przynosiłem podwyższone i normalne stypendia. Kilka razy, kiedy rodzice byli na letnisku, przyprowadzałem młode dziewczyny. Przynosiłem dyplom. Bardzo chciałem przynieść tu moją rozprawę, a później niebieski zeszyt, ale nie mogłem. Nie wolno nam tego robić. Mimo wszystko jednak niektóre przemyciałem. Przynosiłem je w glowie. I oto teraz przyprowadziłem do „Barcelony” żonę. Nowy powód do rozważań Dimki na temat mego mieszczańskiego żywota.

# SUPLIKA

## GOSPODYNI WIEJSKIEJ

**M**apa demograficzna województwa: miasta, miasteczka, gromady, wieś rozrzucone na żyznej ziemi miechowsko-proszowickiej i zagubione w górskich rozłokach. Przeszło 2 miliony 70 tysięcy mieszkańców, w tym przeszło połowa kobiet (1.042 tys.). Coż wiemy o kobiecie, o gospodyni wiejskiej? Z okazji święta, w regionalnych strojach, widzimy często jej twarz. Czasem trafi się informacja o pracy kół gospoń. Rzadko jednak przez furtkę w opłotkach zachodzimy w głąb obejścia, a jeżeli tak to po przewodniczącą kółka, sekretarza, wzorowego hodowcę, traktorzystę, lub przodownika w gromadzie. Gospodyni wiejska należy do tła, pozostaje „istotą nieznaną”, z tysiącem własnych trosk i tysiącem kłopotów. Troskom, wypowiedziom i postulatowi wiejskiej gospodyni, poświęcamy naszą dzisiejszą, pierwszą tego typu kolumnę.

### DZIEŃ KOBIETY

### WIEJSKIEJ



Niewiele jeszcze na ten temat wiemy. Pierwsze opracowania naukowe podjął Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi w Lublinie, przeprowadzając badania wpływu warunków bytowych i pracy kobiet wiejskich na ich organizm i zdrowie. Ankieta objęła 1.200 kobiet. A oto niektóre dane:  
**PRACA** — większość wiejskich kobiet latem wstaje o godz. 4.30, a zimą o piętej. Zawsze jednak przed zszóstą. Zajęcia przeciętnie trwają ok. 16 godzin na dobę (12 — 14 godz. prace rolne, 2 godz. hodowla inwentarza, ok. 2,5 godz. przygotowywanie posiłków).  
**SEN** — kobieta wiejska śpi 5 — 6 godzin na dobę, najkrócej w okresie nasilenia robót sezonowych, a więc właśnie wtedy, kiedy jej organizm wymaga szczególnie dużo wypoczynku.  
**MŁODOŚĆ** — pracę, większość rozpoczyna niemal w dzieciństwie. 43 proc. badanych kobiet rozpoczęło ją przed ósmym rokiem życia, 53 proc. między 8 a 16, a tylko 2 proc. zaczęło pracować nieco później. Praca ta to pomoc w gospodarstwie, niaczenie dzieci, wypanowanie bydła, zarobkowanie u sąsiadów. Od 16 lat dziewczęta wykonują już wszystkie czynności w gospodarstwie.  
**ZDROWIE** — organizm zbyt wczesnie jest obciążony ciężkim wysiłkiem fizycznym. 62 proc. badanych podejmowało pracę najpóźniej tydzień po porodzie, 19,7 proc. na drugi — trzeci dzień, a 0,6 proc. bezpośrednio po porodzie.  
**ODŻYWIENIE** — tradycyjne, niewłaściwe, najczęściej potrawy mączne, ziemniaki i mleko. Rzadziej jarzyny i owoce, mięsa niewiele, przeważnie wieprzowina. Niedobór witamin, białek pełnowartościowych i soli mineralnych. Dużej pracują i gorzej odżywiają się kobiety w większych gospodarstwach, w których poważną część dnia pochłania praca w polu.  
**SPOSTRZEŻENIA** — kobiety wiejskie starzeją się szybciej niż kobiety pracujące w miastach. Nie dlatego, że nie używają kosmetyków, ale dlatego, że wykonują ciężkie prace fizyczne na równi z mężczyznami.

**N**ajcięższa praca to roboty w polu. Przy żniwach, zbiorach, przy sadzeniu i kopaniu ziemniaków. Wysiłek fizyczny dorównuje tu najcięższej pracy górniczej. Ale, po co się męczyć?  
Rozmawiamy o tym w Jurkowie w Brzeskim, ze Stanisławą Osiecką, przewodniczącą miejscowego kółka gospoń wiejskich i członkiem zarządu kółka rolniczego.  
— Właśnie kółko rolnicze i jego maszyny, to pierwszy krok likwidowania na wsi ciężkiego wysiłku fizycznego.

## Po co się męczyć niech pracują maszyny

— Aby zająć i ha była, dwóch kosiarzy i trzy kobiety, muszą pracować cały dzień. Trzeba się zginać, stać za kosiarzami, wiazać i męczyć, aż krzyże bolą. Dzień robia to maszyny naszego kółka: szybkiej, taniej i bez tego ogromnego wysiłku. Pracę kosiarzy i kobiet, snopowiązalka wykonuje w dwie, trzy godziny i o połowę taniej...  
Aby zorać hektar ziemi trzeba nająć parę koni na dwa dni (wraz z wyżywieniem 800 zł). Traktorem orze się cztery — pięć godzin i wszystko kosztuje 275 zł. Takie to są różnice. Jurkowskie Kobiety i kółko gospoń licząc 16 członkiń chwałą więc sobie kółkowy sprzęt (trzy traktory z zestawem maszyn,

snopowiązalka, siewczarnia motorowa, aparatura do opryszków). Początkowo niewiele było chętnych, potem snopowiązalka, a na jesień traktor — nie mogły nadążyć z robotą. Tyle było zleceń.  
— Warto, aby zrozumiały to kobiety — dodaje Stanisława Osiecka na zakończenie — także w innych gromadach.  
Możliwości istnieją, trzeba z nich tylko skorzystać. Przypomnijmy tylko, że Fundusz Rozwoju Rolnictwa na mechanizację do listopada br. został wykorzystany w województwie krakowskim.

wa, parę sklepów w rynku. Jest światło elektryczne, kółko rolnicze, trochę śrutownic i in. maszyn po domach, woda w stajniach, własna pralka — też nie jest nowością. Można ją także wypożyczyć w punkcie sprzętu domowego GS, gdyby nie była — stwierdzenia magazyniera — zepsuta.  
— Co jeszcze?  
Rozmawiamy o tym z przewodniczącą kółka gospoń wiejskich Marią Rybicką:  
— Zebraliśmy 3 tys. zł i chcielibyśmy mieć magiel, taki zwykły, na korbę. Ale, gdzie go kupić?  
— Odczuwamy brak takiego sprzętu jak aparatów do bielenia domów i obór, aparatów do tłoczenia moszczy, wyciskania owoców, elektrycznych sarkownic, własnego inkubatora.  
Inkubator był, nawet wyprodukowano nim 7 tys. szt. kurczaków. Ale Przedsiębiorstwo w Brzesku, inicjatywę tę przejęło jako „rywalizację i produkcyjną” — wyzwanie! „Dzięki” zabiegom tegoż przedsiębiorstwa inkubator zlikwidowano. Sprzęt leży teraz w magazynie i rdzewieje. Inicjatywa — upadła. Czy słusznie?  
— A czy w Czechowie można się podstrzyż?

Trudna sprawa. W małej izdebce wegetował tu kiedyś jakiś „mistrz gołenia i ondulacji”. Miał brzytwę, maszynkę do strzyżenia, kawałek rozbitego lustro, głowę i ręce, strzygił i był. Tylko przyjechała „komisja z powiatu”, zażądała „cudów” (warunków sanitarnych, urządzenia izdebki) i mistrz zrezygnował. Obecnie raz na dwa tygodnie do Czechowa przyjeżdża pewien młodzieniec, zjawia się w szkole podstawowej, i strzyże „czochwistą” przyszłość na gołą pałę, jak popadnie. Przy okazji podgoli komuś kark i zrobi „ondulację”. O! i wszystko. A jeśli ktoś odmówi się z młodzieńcem w czasie, albo zbyt wczesnie kudłami obrosnie, trudno — trzeba jechać 25 km do Brzeska. No, a o modnej fryzurze — nie marz kobieto.  
Opuszczamy Czechów i dręczą nas wątpliwości, różnej natury

**Na przystanku PKS**  
**o usługach**  
Sam traktor „rewolucji” na wsi nie zrobi. Wprowadzenie maszyn i usprawnienie gospodarstw rolnych winno być poprzedzone rozbudową punktów usługowych. Pod tym względem woj. krakowskie znajduje się na... ostatnim miejscu w kraju.  
Opuszczając Jurków podjeżdżamy samochodem pod przystanek PKS. Stoł tu kilka dziewcząt, parę matek z dziećmi. Dokąd się wybierają? Notujemy odpowiedzi:  
— Do królowa do Nowego Sącza.  
— Oddać pożyczki do naprawy i do frizjera w Brzesku.  
— Na miejscu nie mamy żadnego punktu usługowego. I tak jest w promieniu 30 kilometrów w jedną stronę (do Nowego Sącza) i 25 km w drugą (do Brzeska). Psia para! — jak mówią chłopcy — ładne mi... usługi. Chcesz podziewać buty, bo oficjalnie punktu naprawy obuwia w okolicy też nie ma, to — pedz 30 kilometrów. XX wiek? Era atomu?

**O strzyżeniu „pod rzą”**  
**i maglu na korbę**  
A więc jesteśmy już na spadzistym, czechowskim rynku. Ogłędamy piękną szkołę podstawową z całorocznym przedszkolem, szkołę zawodową, parę sklepów w rynku. Jest światło elektryczne, kółko rolnicze, trochę śrutownic i in. maszyn po domach, woda w stajniach, własna pralka — też nie jest nowością. Można ją także wypożyczyć w punkcie sprzętu domowego GS, gdyby nie była — stwierdzenia magazyniera — zepsuta.  
— Co jeszcze?  
Rozmawiamy o tym z przewodniczącą kółka gospoń wiejskich Marią Rybicką:  
— Zebraliśmy 3 tys. zł i chcielibyśmy mieć magiel, taki zwykły, na korbę. Ale, gdzie go kupić?  
— Odczuwamy brak takiego sprzętu jak aparatów do bielenia domów i obór, aparatów do tłoczenia moszczy, wyciskania owoców, elektrycznych sarkownic, własnego inkubatora.  
Inkubator był, nawet wyprodukowano nim 7 tys. szt. kurczaków. Ale Przedsiębiorstwo w Brzesku, inicjatywę tę przejęło jako „rywalizację i produkcyjną” — wyzwanie! „Dzięki” zabiegom tegoż przedsiębiorstwa inkubator zlikwidowano. Sprzęt leży teraz w magazynie i rdzewieje. Inicjatywa — upadła. Czy słusznie?  
— A czy w Czechowie można się podstrzyż?

**Własnym sumptem** można wiele zrobić. W Kleczy Dolnej w Wadowickim i Inicjatywy rolników ob. ob. Kowalskiego i Tatara zbudowano wodociąg do 15 zagrod. W Wielkanocy w pow. miechowskim zbudowano 23 łazienki w domach.  
— Bieżąca woda w domu i łaźnia to połowa zdrowia — mówi Stanisława Osiecka z Jurkowa. W domu ma zainstalowany bojler, zlewomyk i łazienkę. Woda do domu jest doprowadzona własnym ujęciem z pobliskiego źródła. Koszt całości — 12 tys. zł.

## W Tegoborzu gromadzie kobiet

**W**okół gospodarstw rozrzuconych na górskich zboczach, rozwijają się coraz większe, towarowe ogrody i sady. Wieś bardzo czysta, schludne obejścia, masa letników w lecie. W ciągu paru zaledwie lat Tegoborze nad Różnowem z zapomnianej wioski, stało się atrakcyjnym czasowiskiem. Przystań, kajak, campingi, dobre kółko rolnicze, coraz więcej mechanicznego sprzętu po domach.  
— Obecnie staramy się o kanalizację gromady — mówi przewodnicząca GRN Michalina Polomska.



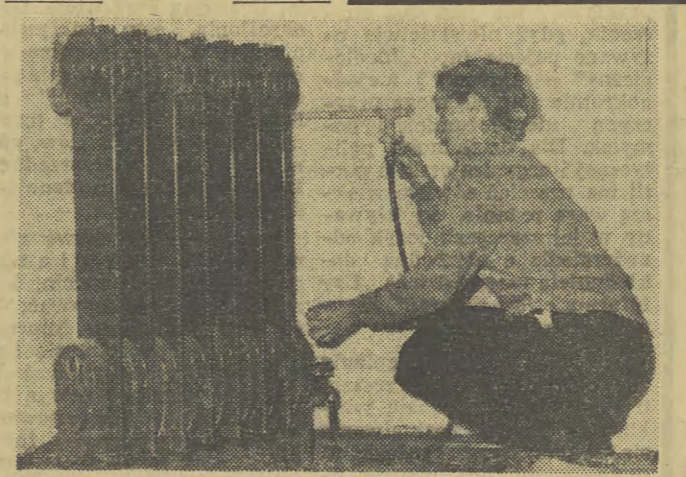
**Pełniej wykorzystaj energię „elektrycznych niewolników”**  
**W**oj. krakowskim na ogólną ilość 1.847 wsi, do końca ub. roku zostało elektryfikowanych 1.374 wsi tj. 74 proc. Niektóre powiaty, jak Żywiec (97 proc. elektryfikowania), Oświęcim (96 proc.) i Chrzanów (92,5 proc.) zbliżają się do zakończenia akcji. Wykorzystanie energii elektrycznej przez wieś, zwłaszcza w produkcji, jest zupełnie niedostateczne. Sprawy te na czwartej sesji WRN poruszył mgr inż. Roman Asler — radny WRN:  
— Dlaczego, zdaniem Pana inżyniera, wieś niedostatecznie wykorzystuje się możliwości, które już stwarza obecny stopień elektryfikowania wsi?  
— Wystarczy podać, że na ok. 80 proc. elektryfikowanych gospodarstw, zaledwie 10 proc. posiada silniki napędowe i instalacje słowe do celów gospodarczych. Właściwie, poza omlotami, wieś z energii elektrycznej prawie nie korzysta.  
— Czy istnieje jakieś ograniczenie w zakładaniu instalacji?  
— Wręcz przeciwnie, uszczególnienia te mogą być instalowane w każdym gospodarstwie, tylko trzeba się nauczyć korzystać z

nich. Wychodząc z teoretycznych założeń, można powiedzieć, że ciężka praca wiejskiej gospodyni już dzisiaj mogłaby być w większości wypadków wyeliminowana. Produkujemy ciężkie maszyny (młocarnie, traktory, siewczarnie, śrutowniki), mniejsze oraz elektryczny sprzęt jak np. parniki, które mogą pracować w okresie najmniejszego szczytu tj. noca. A 1 kilowatogodzina (kWh) jest w stanie wykonać w gospodarstwie pracę wartości ok. 2,50 zł, podczas gdy kosztuje nas tylko kilka dziesiąt groszy.  
— Wiele jednak urzędów na pewno jeszcze nie produkuje.  
— Tak, zwłaszcza sprzęt drobny, o małych silnikach, np. elektryczne dożarki (już produkujemy! — Red.). W światowym rolnictwie znanych jest 10-20 różnych urządzeń elektrycznych, u nas poza fryzjerskimi maszynami i parnikami, niewiele więcej wytwarzamy.  
— Postulat?  
— Zainteresować producentów, konstruktorów i projektantów, mamy sprzętem gospodarskim dla potrzeb wsi. Myśle o małych, pompach, większych chłodniach, dmuchawach, suszarniach siana, dożarkach i małych silnikach o różnorodnym zastosowaniu. Poza tym ceny. Ponieważ wytwarzamy droższe maszyny, są one droższe i sprzęt ten często w ino- pałacu się stosować w indywidualnym gospodarstwie (np. silnik spaliny- wy, duży — 18 tys. zł). Ostatnia wreszcie sprawa: szkolenie kursy, pogotowia i odczyty, pokazanie już istniejących możliwości. Bowiem można wiele zrobić, jeżeli się wie co i jak. Często jednak tego nie znamy.

**Zacofanie krakowskiej wsi w liczbach**  
**USŁUGI:**  
W skali krajowej wartość usług na mieszkańca wynosi 387 zł, w woj. krakowskim tylko 190 zł.  
**WODA PITNA:**  
Tylko 2 proc. ludności wsi pobiera wodę z wodociągów, 70 proc. ze studni prywatnych, 10 proc. ze studni publicznych, a 18 proc. (około 100 tys. osób) — ze źródeł, potoków i rzek.  
**ŁAZNIE I PRALNIE KOMUNALNE:**  
Istnieje 12 łaźni wiejskich, na 1800 wsi. Z tego połowa jest zlokalizowana w dwóch powiatach: brzeskim i olkuskim, istniejące łącznie posiadają 20 wanień i 86 natrysków, w wie w 10 powiatach nie posiadają żadnych urządzeń łaźnienniczych, Pralni nie ma.

**Zdrowie, opieka lekarska:**  
165 ośrodków zdrowia i 18 spółdzielni zdrowia. Wypowiedz dr Elżbiety Głuskiej, radnej WRN z Chrzanowa: „Katastroficznie przedstawia się stan opieki stomatologicznej, na 10 tys. ludności wsi przypada 0,9 lekarza. W Wadowicach na 1 lekarza-dentystę przypada 1800 osób. Młodzież szkolna — 80 proc. próchnicy zębów. Ilość mieszkańców na 1 aptekę wynosi od 34 do 80 tys. osób”. W lecznictwie wiejskim pracuje 216 lekarzy, 499 pielęgniarek, 51 felczerów. (Na 30. XII. 1962 r.)

**Warunki sanitarno-epidemiologiczne:**  
Fatalnie gromadzi się brzość ludzkiej i zwierzęcej. Brak dostatecznej higieny osobistej, zagęszczenie w izbach, wspólne łózka i naczynia stołowe. Nadmierne wysiłki, postawa w pracy, wpływ atmosferyczne powodują — zmiany gościenne, schorzenia układu oddechowego, choroby narządu ruchu, u kobiet występuje obniżenie narządów rodnych.



## Chełm ma gaz, prąd i »elektrycznego pastucha«

**W**ojewództwo „siedzi” na gazie. Linie magistralne gazociągów biegną koło kilkadziesiąt kilometrów, ale zgazyfikowanych jest zaledwie 6 wsi w Bocheńskim i Łysa Góra w Brzeskim. A przecież gaz w obejściu to niemierniejsze dobrodziejstwo, niż elektryfikacja i mechanizacja i maszyn.  
Jedną z gromad, która z możliwości tych skorzystała, jest Chełm pod Bochnią. W 1949 r. zradiofonizowano gromadę, w dwa lata później elektryfikowano, w 1955 r. z odnogi doprowadzono gaz. Korzysta się z niego prawie w każdym domu. Ogłędamy gazyfikowane kuchnie i palniki „przemysłowe” do parników.  
— To takie dobrodziejstwo, że się wypowiedzieć nie da — mówi żona Fryderyka Wójcika, przewodniczącego kółka rolniczego.  
— Nie trzeba wynosić popiołu, palić w piecu na każdy

**Mechaniczne dożarki „Zootechniki”**  
300 miliardów litrów mleka rocznie. Nikt jeszcze nie przeliczył, ile to przeniesienia, tych wiader, pracy fizycznej rąk, siedzenia przy skopkach, by ta rzeka mleka — spłynęła nurtem ze wsi do miast. Krowy dot są tak, jak przed wiekami!  
— A czy nie można by jakoś ulepszyć „białe kolumny”, „nieczyste — systemy” obciążające wieś, wywołujące od pomoty i skopkiem, jakieś wspólne uroje i „mechaniczne dożarki” — marzy się reporterowi. Tak, tylko że przez cały ten czas nie było jeszcze nie podjętych próbek. Lec — właśnie są! Nareszcie! Odwiedzamy Wytwórnię Sprzętu Zootechnicznego w Krakowie:  
— Kłopoty mamy już za sobą, od września trwa produkcja. Na pokazach w ministerstwach i resortach w Warszawie otrzymaliśmy bardzo pochlebne opinie.  
— Dużo?  
— Dwadzieścia sztuk jeszcze w tym roku, 800 sztuk w następnym, w tym nowy typ „Dożarka-R-22”, z pompą wodosłobową. Cena? Obniżymy ją z 10.500 zł na 8.500 zł. Jeszcze trochę drożej, ale wierzymy, że przy większej produkcji koszty znów obniżymy. Jest więc, pierwsza, polska, mechaniczna dożarka, w dodatku — z Krakowa.

**Ulatwić kobietom pracę**  
(Z Uchwały Sekretariatu KW PZPR w Krakowie z września 1962 r.)  
\* „Usprawnić koordynację w zakresie rozwoju usług do produkcji rolniej. Koordynacja winna polegać na wspólnym opracowaniu planów rozwoju usług na wsi przez PZGR, kółka rolnicze i inne instytucje. Rozpocząć prace w danym rejonach w zakresie urzędów i lokalizacji usług w zależności od potrzeb wsi” (Odpowiedzialni: WZKR, WZGS i CSO).  
\* „Organizować kursy racjonalnego żywienia, rodzinny, pokazy przetwórstwa owocowego i warzywnego, kursy gotowania i pieczenia, azyła, hafciarstwa, trykotażu i innej” (Odpow. WZKR, WZGS).  
\* „Organizować dziecięcą i pokolenie w okresie nasilenia prac w polu”.  
\* „Instytucje handlowe, zakłady przemysłu sferowego, w obowiązku są do organizowania pokazów praktycznego urządzenia wewnątrz mieszkalnych, pokazów mody, sprzętu domowego i gospodarstwa”.

**Postulowanie**  
Kobieta wiejska, gospodyni — „istota nieznaną”. Gdzieś w świecie skrupulatni statystycy przeliczyli już tysiące kilometrów przedpreludium przez kobiety w prymitywnym obejściu, morze przeniesionych w życiu wiader wody, mleka i paszy, hektary wyreperowanych przedsiadań. Mamy wioski, w których izba mieszkalna dotyka stajni, gdzie w piecach pali się drzewem i torfem, wodę czerpie jeszcze z potoków, a wiewoży spędza przy „naftowcu”. Inaczej się żyje, gdy woda jest w domu, światło elektryczne, parnik „stoi na gazie”, jest pralka i traktor z maszynami pojawia się na polach.  
Wybraliśmy ten drugi o.raz. Bo przecież we wszystkich mieszkańcach na wsi, w przyszłości będzie światło i elektryczna energia. Na krakowską wieś wkrocza gospodarstwo komunalne: w tym 5-leciu wodę otrzymuje 57 nowych wsi, gaz — 12 wsi, elektryfikacja obejmie 83,2 proc. wsi, pojawią się kanalizacja i nowe budownictwo. Chodzi o to, aby proces ten przyspieszyć; aby codzienne życie — tam gdzie to jest możliwe — systematycznie polepszać.  
I tu ważna jest każda inicjatywa, każda nowa myśl, czy propozycja. A więc obok gotowego chleba ze sklepu, który zaszczerza wiele trosk i czasu, może także — usługowy ułój życia, konto w mieczarni zamiast maselniczy, mechaniczne dożarki i „elektryczne pastuchy”, nowe dostawy na zamówienie, ładnie zaprojektowany łan kombinatu do pracy — zamiast „łachów” usługi, dziecięca... Wiesz zgłasza nowe, coraz bardziej niecierpliwie zapotrzebowania. Rzecz w tym, że potrzeby te często traktujemy w sposób dawny, odwieczny, nie zauważając, że „Jeleń na rykowsku” w większym budynku, już się postarzał i zaczyna siwieć. Warto — o tym pamiętać!

**PROPONUJEMY: SKORZYSTAJ Z PROPOZYCJI ELEKTRYCZNYCH**  
Szkolenie? Podajemy — ciekawą propozycję, oto tekst:  
„Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział w Krakowie wspólnie z kółkami zakładowymi SEP, postanowiło wygłosić w ośrodkach wiejskich 100 odczytów o tematyce związanej z właściwym i bezpiecznym użytkowaniem energii elektrycznej na wsi, tj. w gospodarstwie domowym i w pracach rolnych: ogrodniczych, hodowlanych oraz wytwórczych. Odczyty bezpłatne zostaną wygłoszone przez naszych wybitnych fachowców naukowych i praktyków w okresie jesienno-zimowym 1962/1963, w tych ośrodkach wiejskich, kółkach rolniczych i gromadach rolnych, które zgłoszą zainteresowanie i przystąpią mieszkańcy do właściwego udziału w odczytach.  
Zarząd Oddziału SEP w Krakowie  
Zobowiązanie to zostało złożone do Prez. WRN. Najbliższy odczyt, jak nas poinformowano, odbędzie się w Tegoborzu.

**Kolumnę opracował LESZEK MARCINIUK**  
**Zdjęcia: OTTO LINK**

# ECHO z kamieniołomu

Na przełomie października i listopada br. zajmowaliśmy się warunkami w jakich odbywała praktykę studentki AGH w czatkwie kamieniołomu. Po publikacji na ten temat otrzymaliśmy z Działu Geologiczno-Poszukiwawczego Akademii Górniczo-Hutniczej obszerny list wyjaśniający.

Nie w tym nie byłoby dziwno. Dziennikarz był w miejscu, sprawdził warunki w jakich zakwaterowano studentki, opublikował po tym relację, a uczelnia, której leży na sercu dobro swych słuchaczy zajęła się opisaniem problemu. Potem władze odpowiedziały redakcji co uczyniono w tej mierze. Do pewnego momentu tak rzeczywiście wyglądał przebieg wydarzeń. Ale jako żywo w piśmie AGH nie można się dowiedzieć ani jednego zdania mówiącego o tym, co uczyniono dla poprawy warunków mieszkalnych studentek. Władze uczelniane nie nastąpiły po stwierdzeniu, że w roku ubiegłym dziewczęta odbyły praktykę zdrowo i pomyślnie nie narzekając na tamtejsze warunki. O tym, że przed przyjazdem do Czatkowej dziennikarka studentki nie miały rano gorącej kawy, bo kuchnia rozpoczęła pracę dopiero później, że sanitariaty pomieszczenia odległe są od miejsca zamieszkania około 30 m i wreszcie, że za mieszkanie służył im nieczyste baraki, w których na ścianach

niech trzeba rozwieszać kocy, aby zatamować wlejący chłód — Działekat Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego ani słowa.

Dzisiaj pod wielu względami sytuacja uległa zmianie. W dalszym jednak ciągu nie możemy się zgodzić, aby rozdział pomieszczeń w jakich odbywają praktykę nadawał się na ten cel. Najlepszy dowód tego zawarty jest w oświadczeniu dyrekcji kamieniołomu, która postanowiła w najbliższym czasie przystąpić do budowy nowych obiektów, rozbierając jednocześnie stare hotelowe baraki.

Pisaliśmy wówczas w numerze z dnia 30. IX. 1962, że nie mamy nic przeciwko odbywaniu praktyk, sprzeciwialiśmy się jedynie lokowaniu dziewcząt w takich warunkach, jak w Czatkowej. Zakład mimo usilnych starań nie może poprawić tej sytuacji. Czyżby więc nie było wyjścia?

Najprostszym do wyszukania takich miejsc praktyk, w których zostaną spełnione 2 warunki: 1) możliwość jak najszerszego zapoznania się z takimi pracami przyszłego zawodu, 2) zapewnienie wygodnych praktykujących mieszkalnych praktykującym studentkom. To była lista dziennikarskiej interwencji, na temat której nieśmy, nie otrzymaliśmy wyjaśnienia.

OB. BARBARA JABLONSKA — Nowy Sącz. Niezależnie od odszkodowania z PZU — powinna Pani wnieść pozew do Sądu, żądając odszkodowania za poniesioną stratę materialną i narządków za ból fizyczny — od sprawy wypadku.

OB. STEFAN SYCHOWSKI, — pow. Nowy Sącz. Jeżeli został Pan zwolniony wskutek likwidacji zakładu pracy i przyjęto Pana do pracy w ciągu 3-4 miesięcy — zachowuje Pan ciągłość pracy i prawo do urlopu wypoczynkowego. Urlop nie udzielił nowy zakład pracy. Jeżeli nie chce tego uczynić — należy skierować sprawę do Komisji Rozjemczej.

OB. WACŁAW BIELENO-WICZ — pow. Tarnów. ZUS może wstrzymać wypłatę renty, jeśli Komisja Lekarska stwierdzi całkowitą zdolność do pracy w takim wyjątku, jeśli Komisja Lekarska uzna Pana za inwalidę. Odwołanie od decyzji ZUS należy złożyć do Okręgowego Sądu Ubezpieczonych w Krakowie.

OB. I. GAŁUŻKA — pow. Sucha. Nie ma przepisów prawnych, zabraniających skonstruowania instalacji elektrycznej przy wejściu do domu — dla ochrony przed złodziejami — z tym, że w razie porażenia prądem innych osób — będzie Pan za to odpowiedzialny.

OB. JAN KOŁON — pow. Nowy Sącz. Miesięczny urlop wypoczynkowy należy się pracownikowi w przeliczeniu do przepracowanego nieprzerwanie 10 lat w jednym zakładzie pracy. Urlop ten należy się również, jeśli pracownik został służbowo przeniesiony, albo przekazany pisemnie do innego zakładu pracy. Każda inna zmiana pracy (okres pobierania renty, zwolnienie z pracy) powoduje utratę prawa do miesięcznego urlopu. (Jou)

...pracownik odpowiada

Rozmawiając niedawno na temat domowych sytuacji jakie spotkać można w każdym niemal młodym małżeństwie, osoba ze mną dyskutująca takie wypowiedziała zdanie: uważam, że nigdy nie należy odbierać bergi kłowi, ale w wypadku jeśli ktoś chętnie zgodziłby się być oddać symbol swojej władzy domowej. W tym nieco żartobliwym stwierdzeniu kryje się jakaś wielka życiowa prawda. Prawda wynika z konkretnych warunków dzisiejszego życia młodych małżeństw. Młoda pani domu, której do pewnego momentu imponuje fakt samodzielnego gospodarowania, podejmowania tylko i wyłącznie zależnych od siebie decyzji zaczyna po jakimś czasie rozumieć inaczej. Ma to szczególne często przejawiać w wypadku gdy młode, pracujące małżeństwo posiada dzieci. Ktoś musi zająć się domem pod nieobecność rodziców, ktoś musi zająć się wychowaniem dzieci. Najważniejszym jest wypadku „wymagalni” jest babcia, a więc osoba, której z sychy życia. Sama babcia godzi się z tym chętnie. Chce być potrzebna, chce iść w ostatnich latach swego życia pomóc własnym dzieciom. Tak wygląda jedna strona zagadnienia. A druga? Niech mówią fakty wzięte z życia.

Wystarczy pójść do któregośkolwiek domu starców, roz-



Od dwóch lat ta studnia czeka na zakończenie budowy. Służyć ma ona zaopatrzeniu w wodę całego zakładu Babszórskiej Drzewnej Spółdzielni Pracy w Suchej. Jak długo jeszcze trzeba będzie czekać? — na to pytanie może odpowiedzieć wykonawca Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego. Fot. — O. Link

## Instytucje odpowiadają

PO SYGNALE CZYTELNIKA Czytelnik, podpisujący się „Stary klient” zaszykalował Redakcji o niewłaściwe, nieuprzejme obsłudze w sklepie MHD nr 33 w Oświęcimiu. Rowieńce jakos sprzedawani tam artykułów porostawiali wiele do życzenia. Sprawa ta zainteresowała MHD Art. Przem.-Spożywcze w Oświęcimiu, skąd otrzymaliśmy wyjaśnienie następującej treści: „Towary znajdujące się w sklepie zostały poddane analizie i po otrzymaniu decyzji części z nich została wycofana ze sprzedaży dobry natomiast towar przetrzecono do innych sklepów. Dyrekcja MHD dołoży wszelkich starań aby działalność sklepu nr 33 po przeprowadzonych zmianach sprostała wymaganiom, stawianym przez konsumentów.”

JEST LEPIEJ „Winę za przeciagające się prace przy wykonywaniu stałego zaopatrzenia ponoszą Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych jako inwestor i Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych jako wykonawca. Równocześnie informujemy, że w dniu 22. XI. 1962 przeprowadziliśmy pomiar napięcia w szczytowej części, który wykazał, że napięcie u odbiorców na Osiedlu Kolejowym w Nowej Hucie jest obecnie zadowalające”. Odpowiedź taką otrzymaliśmy z Zakładu Energetycznego Kraków-Miasto na skutek naszej interwencji.

E. Żak Wolbrom „...kierowcę autobusu MPK nr 118, który w dniu 27. XI br., o godz. 15.50 odjechał z przystanku przy WKS „Wawel”, nie zabierając dużej grupy pasażerów. Nadmienić należy, że wóz był prawie pusty

St. Szczerba Kraków „...podziwiają...” „...modny obecnie w Krakowie system „rozkopów” ulicznych, który pewnie odniósł sukces w regularnych odstępach zmienia w całkowicie ruinę. Charakterystycznym przykładem jest ul. Księcia Józefa, gdzie różne przedsiębiorstwa o roku systematycznie rozkopują jezdnie i jednostronny chodnik, a po zakończeniu wielomiesięcznych robót zakłada się nowe płyty, gdyż stare w tym czasie „ułatwiają się”.

J. Dubiniec Kraków „...na Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, które pozostałe obojętne na prośby obywateli, zamieszkałych ul. Nową w Dąbrowie Tarnowskiej. Od kilku już bowiem lat obcuje się im założenie światła elektrycznego, lecz — jak dotychczas — bez rezultatu.

W. H. Dąbrowa Tarnowska „...wiesz nie wiem jak jej się powodzi. Podobno pracują obok siebie w fabryce, są szczęśliwi. Chociaż tyle dobiegła. Ona myśli tylko o nim, o matce wspominała. A ja pamiętam, bo jakie przecież o swym dziecku może zapomnieć matczynie serce.

Wszystko czyniłam dla Stasia. Wywodził się, jest inżynierem, zajmuje dyrektorskie stanowisko, ale o matce — nie pamięta. Nie przyszła nawet na święta Kartki z pozdrowieniami. Dlaczego? — Trudno mi to zrozumieć. Nie sądzę, aby inżynier N. piastujący dyrektorskie stanowisko wstydził się swojej matki tylko dlatego, że nie posiada stosownego do społecznej pozycji syna wykształcenia. Wstyd mi może, że matka przebywa w domu starców? — A czyż to wina, od kogo to zależy? — Miałam córkę. Niech pan nie sądzi, że zmarła. Mówiłam dlatego „miałam”, bo już lata nie utrzymujemy ze sobą najmniejszych kontaktów. Poznała chłopca. Wyjechał razem na Ziemię Zachodnią. Na-

uściskał ich wszystkich starych ludzi, zwłaszcza tych, którzy nie pragną izolacji od swych najbliższych”. Do tego jednak, aby spełnić postulat zawarty w liście naszego czytelnika wydać są potrzebne dwa warunki. Przede wszystkim odpowiednio, ludzkie traktowanie swych rodziców przez dzieci oraz stworzenie im jak najlepszych warunków rodzinnych. Często bowiem dwoje starych, sterających życiem rodziców chciałoby jeszcze pozostać razem w własnym mieszkaniu. Nie mają na to środków finansowych. Dzieci nie dają na utrzymanie, pozostają więc jedynie przenosić do domu starców. Czyż można temu zapobiec? Chyba tak.

Najprościej, przez uwzględnienie w nowym kodeksie ro-

dzinnym takich postanowień, które regulowałyby te sprawy i nakładały na dzieci obowiązki utrzymania i opieki zaniekaniymi rodzicami w formie swolnych „alimentów”. Odnosiłoby się to jednak w dalszym ciągu tylko do tych rodzin, które mają możliwość zamieszkania w posiadanych dotychczas pomieszczeniach. Z utrzymaniem domów starców nie można rezygnować. Ale przy tej okazji warto rzucić jeszcze jedną propozycję.

Najlepszym rozwiązaniem tego zagadnienia byłaby budowa domów starców przez instytucje i zakłady pracy dla swolch emerytów i rencistów. Co przez to zyskują jego mieszkańcy? Przede wszystkim znaczną poprawę samopoczucia. Ludzie przebywając w gronie swolch byłych współtowarzyszy pracy obok wżędz wspólnego wieku łatwiej znaleźliby drogę porozumienia, łatwiej też zadzierżgnęliby wlezy przyjaźni.

Warto to w tym wzorem zastąpić do organizowania domów dla górników, hutników, kolejarzy, nauczycieli itp. Społeczeństwo czuje się odpowiedzialne za zapewnienie spokojnej starości. Ta forma, o której mówię jest jednak najlepszą formą wdzięczności społeczeństwa dla tych, którzy teraz u sychy życia pracują zasłużonego odpoczynku. P. MARCISZ

## Final samowoli

W dwu kolejnych publikacjach na łamach „Gazety” pisaliśmy o niewłaściwym usytuowaniu boksów garażowych przy ul. Daszyńskiego 15a. Sprawę tę rozpatrywał Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa. 30 listopada zastępca głównego architekta m. Krakowa mgr inż. arch. Sławomir Podolak podjął decyzję, której treść przytoczamy poniżej: „Na podstawie art. 3 oraz art. 45 ustawy z dnia 31. I. 1961 r. prawo budowlane (Dz. U. nr. 7, z dnia 15. II. 1961) i art. 120 paragraf 1, pkt. 2 KPA, Dz. U. nr. 30, z 1960 po rozpatrzeniu odwołania ob. inż.

## Gdzie prac bieliznę?

Coraz więcej pomieszczeń pralniczych w nowohuckich blokach zajmowanych jest bez zgody ich mieszkańców na zakwaterowanie rodzin. Ostatnio przykładem tego było zajęcie pralni w nocy z 6 na 7 bm. w bloku 11 na Osiedlu Szkolnym. Rzecz jest tym bardziej przykra, że ów blok posiada mieszkanie składające się z pokoi i kuchni. W takich warunkach nie ma absolutnie mowy o praniu i suszeniu bielizny. Tym celem zresztą jak sama nazwa wskazuje służyć mają pralnie i suszarnie. Co więc zrobić jeśli te pomieszczenia zostały zajęte. Kierownik administracji Osiedla Szkolnego informuje, że pralnia zbudowana będzie w piwnicach, ale czy jest sens demontować zainstalowane tam urządzenia, łożące pieniądze i robić wszystko od nowa? Gdzie w międzyczasie prac i suszyć bieliznę? — zapytują Prez. DRN Czytelnicy.

## Dwójek nie będzie

Wiele zyskały dzieci Szkoły Podstawowej nr 1 w Ptaszkowej, należące do kilka krajowawczo-turystycznego z odziedziczenia w Sądeckich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego przy ul. Węgierskiej 70. Wiemy już teraz — pisał do nas — jak przetwarza się owoce i warzywa na dżemy, soki itp. Z wiadomości na ten temat nie będzie już dwójek, a my staniemy się dostawcami czarnej porzeczki i warzyw uprawianych na szkolnej działce.

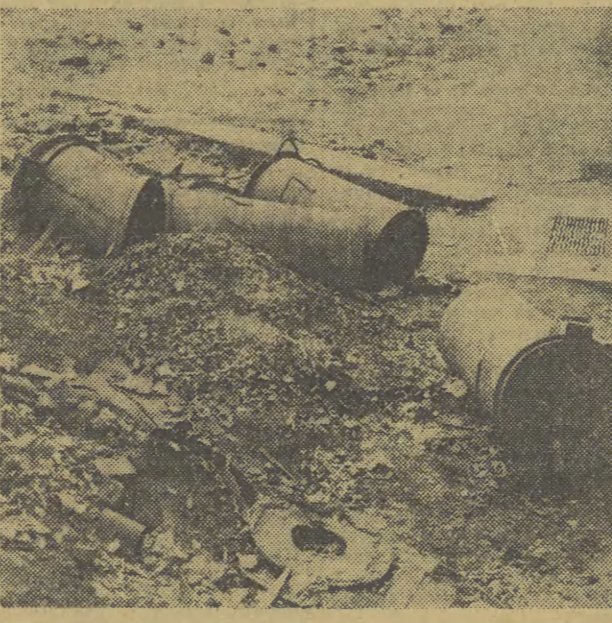
Dzieci dziękują serdecznie kierownikowi Zakładów w Nowym Sączu za urządzenie im wycieczki.

## Odpowiedzi redakcji

Sprawa poruszona w liście podpisanym — Młodzież szkół nowohuckich — zajmujemy się po uprzednim porozumieniu autorów z działem łączności z czytelnikami redakcji „Gazety Krakowskiej”.

## Jak długo...

...trzeba będzie jeszcze czekać na naprawę rynny znajdującej się na budynku nr 78 przy ul. Grunwaldzkiej w Jaworznie. W czasie deszczu gromadząca się tam woda nie znajduje odpływu i cieknie przechodniom na głowy. Może dyrekcja MHD i MMH, które znalazły pomieszczenie w tej kamienicy spowodują naprawę rynny.



Nie grzeszą czystością niektóre nowe osiedla naszego województwa. Ten obrazek pochodzi z osiedla dla górniczego Trzebnicka. Fot. — O. Link

## KOMUNIKATY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Zakopanem — ulewniająca zagubioną pieczęć z napisem: „Powszechna Spółdzielnia Spożywców Sklep Nr 11”. K-10714

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, zawiadamia, że w związku z likwidacją Biura Kontroli Dochodów w Katowicach, począwszy od dnia 1 grudnia 1962 r. sprawy reklamacyjne pasażerskich, reklamacji z tytułu nadpłat przewoźnego i wypłaty premii marszrutowej z terenu DOKP Katowice, załatwiać będzie Biuro Kontroli Dochodów PKP w Krakowie, ul. Zacisze 5/7. — Wszystkie zainteresowane instytucje i osoby korzystające z usług PKP proszone są o kierowanie swych pretensji w powyższych sprawach bezpośrednio pod wskazanym adresem Biura Kontroli Dochodów w Katowicach — Sprawy wniesione do Biura Kontroli Dochodów w Katowicach przed 1 grudnia 1962 r. załatwi Biuro Kontroli Dochodów w Krakowie. K-10763

## PRZETARGI

Dyrekcja Stadny Koni, Stubno, pow. Przemysł. SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU konie robocze (wiek od 1 — 2 lat). Przetarg odbędzie się w dniu 14 grudnia 1962 r., w Stadynie Koni Stubno. K-10810

Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów w Nowej Hucie, os. Teatralne 24, tel. 418-75 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie 10.000 szt. węzy „Peschla”. — kompletnych, do lamp biurowych. Dostawa sukcesywna w ilościach i terminach ustalonych między kontrahentami. Wzór przedmiotu przetargu można oglądać w godzinach urzędowych, od 8 do 15 w siedzibie Spółdzielni.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w siedzibie Spółdzielni, do dnia poprzedzającego otwarcie przetargu włącznie. Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni, w dniu 22 grudnia 1962 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Jednostki biorące udział w przetargu winny wpłacić na konto Spółdzielni NBP O. Nowa Huta nr 709-6-122 — wadium przetargowe w wysokości 5 proc. sumy przetargowej, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. Zastrzeżenie o prawie dowolnego wyboru oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-10792

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie OGŁASZA PRZETARG

na wywożenie śmieci z obiektów kolejowych na terenie województwa krakowskiego oraz rzeczyskich w obrębie DOKP, w 1963 r. Podkłady ofertowe i wszelkie informacje można otrzymać w Zarządzie Drogowym DOKP w Krakowie, pl. Matejki 12, pokój nr 353, w godzinach od 10 do 12. Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w gmachu DOKP, na parterze, w terminie do dnia 17 grudnia 1962 r., o godzinie 9. Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 grudnia br., o godzinie 9, w DOKP, pokój nr 353.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie o prawie dowolnego wyboru oferenta. K-10756

Karpacka Brygada WOP w Nowym Sączu OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie trzech sań osobowych typu zakopiańskiego, z materiału własnego i naprawę 7 sań taborowych, z materiału powierzono. Model sań można oglądać codziennie w Karpackiej Brygadzie WOP, od godz. 8 do godz. 15. Oferty należy składać w Karpackiej Brygadzie WOP w Nowym Sączu, do dnia 17 grudnia 1962 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 grudnia 1962 r., o godz. 9.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Brygada zastrzeżenie o prawie dowolnego wyboru oferenta. Termin zakończenia wymienionych prac przewidziano do dnia 24 grudnia 1962 r. K-10809

Fabryka Celulozy i Papieru w Kluczkach k. Olkusa OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót izolacyjnych (cieplochronnych) w roku 1963, a to: 1) Uzupelnienie izolacji cieplochronnej kotłowni parowych, łącznej powierzchni około 200 m<sup>2</sup>. 2) Uzupelnienie izolacji cieplochronnej rurociągów parowych różnych średnic, od Ø 50 mm — 250 mm, łącznej długości około 450 m. 3) Uzupelnienie izolacji cieplochronnej rurociągów wodnych i masowych różnych średnic, od 50 mm — 300 mm, łącznej długości około 300 m. 4) Wykonanie izolacji wraz z kapturami z blachy cynkowej na około 130 szt. różnych zaworów i zasuw, zamontowanych na rurociągach parowych, o średnicy Ø 100—250 mm oraz 50 szt. kominerzy na w.w. rurociągach. Materiały potrzebne do w.w. robót dostarcza wykonawca. Oferty należy składać do dnia 15 stycznia 1963 r. w sekretariacie Przedsiębiorstwa, w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na roboty izolacyjne”. Komisjnie otwarcie kopert nastąpi w dniu 21 stycznia 1963 r.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Dyrekcja Fabryki zastrzeżenie o prawie dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn. Blizszych informacji udzielić może Dział Głównego Mechanika, telefon Olkusz 360 — wewn. 288. K-10768

Okręgowa Spółdzielnia Mieczarska w Proszowicach, ul. Waryńskiego 19, ogłasza, że w dniu 19 grudnia br., o godz. 10, SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONY 2 silniki spalnowe typu S-60. — Cena wywoławcza za silnik nr 9003 wynosi 9.050,— zł, a za nr 1690 — 10.500,— zł. Silniki można oglądać codziennie, w godzinach od 8 do 13, oprócz niedziel i świąt, w Oddziale Wolnowawce. Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie OSM w Proszowicach wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w dzień przetargu, do godz. 9.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej Oddział w Tarnowie, Plac Kaz. Wielkiego 2 tel. 28-81, 28-82

SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONY w dniu 20 grudnia 1962 r. o godz. 12, w siedzibie PKS Tarnów-Gumniska — samochód osobowy marki „Chevrolet-de-Lux”. — Cena wywoławcza wynosi 34.500 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej płatne najpóźniej w przeddzień przetargu, do godz. 13 — w kasie Zakładu przy Placu Kazimierza Wielkiego 2. Samochód można oglądać w każdy dzień roboczy, w godz. od 8 do 14 w Siedzibie PKS, Tarnów-Gumniska. K-10774

Krakowski Zakład Przemysłu Maszynowego Kraków, ul. Robotnicza 9 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na opracowanie dokumentacji i wykonanie w metalu przyrządowania na wyrób BG-2. Blizsze wyjaśnienia uzyskać można w biurze przedsiębiorstwa przy ul. Robotniczej 9, telefon 582-29. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze przy ul. Robotniczej 9 — w ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, po czym nastąpi otwarcie ofert. Zastrzeżenie o prawie dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

INZYNIERA MECHANIKA z pięcioletnią praktyką, na stanowisku w dziale głównego mechanika oraz INZYNIERA ROLNIKA do pracy terenowej, zamieszkałego w Tarnowie lub okolicy — zatrudnia Tarnowskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tarnowie, ul. Narutowicza 46. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

2 INZYNIERÓW lub TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z praktyką na budowie (najchętniej z uprawieniami) na stanowiska kierowników obiektów oraz INZYNIERA BUDOWLANEGO na stanowisko kierownika komórki projektowania — przyjmie natychmiast na bardzo dobrych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 2 „Kokosnia” Nowa Huta, Kombinat, (dojazd z Ronda tramwajem nr 5, wysiadanie na przystanku przystanku).

Państwowe przedsiębiorstwo budowlano-montażowe na terenie Krakowa — zatrudni INZYNIERA BUDOWNICTWA LĄDOWEGO ze specjalnością budowy mostów, wymagana kilkuletnia praktyka, praca na terenie wojew. krakowskiego oraz INZYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO do kontroli funduszu plac, wymagana co najmniej 5-letnia praktyka. — Warunki pracy do omówienia. Oferty, prosimy kierować pod adresem: „Prasa” — Kraków, Wilska 2, dla nr K-10759.

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Nowym Sączu, ul. Strzelecka 1, tel. 51-80 — zatrudni od dnia 1 lutego 1963 r. KIEROWNIKA DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI, z wykształceniem minimum średnim zawodowym i 4-letnią praktyką w danej specjalności oraz natychmiast REFERENTA DO SPRAW SZKOLENIOwych, na pół etatu — wymagane wykształcenie średnie pedagogiczne. Zgłoszenia należy kierować pod wyżej wymienionym adresem. K-10720

SKUPYWACZA PRODUKTÓW ROLNYCH — przyjmie natychmiast Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód”. — Warunki do uzgodnienia w Dziale Handlowym — Kraków, ul. Marka 22, i piętro — ofiyna.

Hurtownia WZGS „Samopomoc Chlopska” w Nowym Sączu, Al. Wolności 49, zatrudni natychmiast MAGAZYNIERA odpowiedzialnego w magazynie wiodnikowym. Reflektuje się na pracownika kwalifikowanego, z terenu najbliższego. — Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji Hurtowni, w godzinach od 7 do 15. K-10728

Cementownia „Nowa Huta” w Krakowie — przyjmie do pracy w Dziale Gł. Energetyki z terenu Krakowa lub Nowej Huty INZYNIERA i TECHNIKA ELEKTRYKA z praktyką zawodową, oraz ELEKTROMONTERÓW z terenu woj. krakowskiego. — Dla pracowników fizycznych zakwaterowanie w hotelach robotniczych, przyczem dla dobrych fachowców elektromonterskich będą możliwości przydziału mieszkań służbowych. — Wynagrodzenie w układzie Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Cementowego — przysługuje deputat węglowy. Podanie i życiorys należy składać osobicie w Sekcji Kadr, dojazd tramwajem nr 15 i 14 z Placu Centralnego. K-10753

Zakład Tworzyw Sztucznych „Pustków” w Puszkowie — poczta Brzeźnica Dębicka, woj. Rzeszów, stacja kolejowa Kochanówka — zatrudni od dnia 1 stycznia 1963 r.: 1 INZYNIERA MECHANIKA ze znajomością urządzeń pomiarowych, i INZYNIERA o specjalności technologii młynarstwa, i TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawieniami oraz INZYNIERA CHEMIKÓW, TECHNIKÓW CHEMIKÓW i absolwentów szkół zawodowych w zawodzie ŚLUSARZY, ELEKTROMONTERÓW. — Warunki pracy oraz mieszkanie do omówienia. — Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr i Szkolenia. K-10767

## Lokale

POKÓJ umeblowany, 2-osobowy, niekrepujący — przy rodzinie, mieszkanie komfortowe, Kraków, najmie na 5 miesięcy dla swolch pracowników umysłowych — przedsięb. państwowe. — Oferty wżędz „Prasa” — Kraków, Wilska 2.

## Zguby

JAKOWICZ Adolf, zam. Centrum-C, bl. 4, m. 89, zgubił legitymację ubezpieczeniową — wydaną przez Dział Kadr Huty im. Lenina. — H-1566 GĘGA Józefa, zamieszkała Jeleśnia 228, pow. Żywiec, zgubiła legitymację służbową nr 1337, wydaną przez Prez. PRN Żywiec. GUZIÓR Jan, zam. Kraków-Bielany 136, zgubił legitymację inwalidzką nr 3339, wydaną przez PWRN w Rzeszowie.

# Aby to zrozumieć, trzeba być starym

Wszystko czyniłam dla Stasia. Wywodził się, jest inżynierem, zajmuje dyrektorskie stanowisko, ale o matce — nie pamięta. Nie przyszła nawet na święta Kartki z pozdrowieniami. Dlaczego? — Trudno mi to zrozumieć. Nie sądzę, aby inżynier N. piastujący dyrektorskie stanowisko wstydził się swojej matki tylko dlatego, że nie posiada stosownego do społecznej pozycji syna wykształcenia. Wstyd mi może, że matka przebywa w domu starców? — A czyż to wina, od kogo to zależy? — Miałam córkę. Niech pan nie sądzi, że zmarła. Mówiłam dlatego „miałam”, bo już lata nie utrzymujemy ze sobą najmniejszych kontaktów. Poznała chłopca. Wyjechał razem na Ziemię Zachodnią. Na-



Ten domek — zeszlroczy PREZENT GWIAZDKOWY od mojego męża. — ...? — Podarował mi los KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ na który wygrałam PÓŁ MILIONA ZŁ!

